Nr 89. We Lwowie Niedziela dnia 19. Kwietnia 1885. Rok XVIII.

# DZIENNIK POLSKI

**WYCHODZI CODZIENNIE.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Pocztową za granicą, do całych Niemiec [illegible] 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., [illegible] Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 10 cnt.**

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:**
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

**Lwów**, dnia 18. kwietnia.

Już tylko dni kilka dzieli nas od uroczystego zamknięcia sześcioletniego perjodu działalności parlamentarnej — jeszcze parę posiedzeń Izby panów, a wszystko będzie skończonem. Członkowie obudwu Izb parlamentu zbiorą się w połowie najbliższego tygodnia celem formalnego zakończenia sesji i wysłuchania mowy tronowej. Jaką będzie jej osnowa, jaką jej treść w głównych przynajmniej zarysach — oto pytania, które z natury rzeczy wysuwają się na pierwszy plan od chwili, kiedy wbrew przewidzeniom dzienników centralistycznych stało się wiadomem na pewno, że Rząd nie poprzestanie na formalnem ogłoszeniu rozwiązania starej Izby, lecz zamierza jaknajuroczyściej zamknąć sześcioletni okres ustawodawczy.

Nie brakło też i nie brak ludzi, którzy z niezwykłą domyślnością starają się odpowiedzieć na te pytania tak, jak się to każdemu wydaje najlepiej. Jedni twierdzą, że mowa tronowa będzie szczupłą co do treści i ograniczy się przedewszystkiem na wyrażeniu ludom konwencjonalnej wdzięczności za pomoc w pracy ustawodawczej, inni znów, że będzie ona powtórzeniem obietnic mowy tronowej z r. 1879 itd. Obydwa te przypuszczenia, które zawierać mogą tylko zapatrywania subjektywne, wydają nam się nieprawdopodobnemi. Rząd, który za wyraźną zgodą korony odezwał się głosem tak silnym i pewnym w pamiętnej mowie p. Dunajewskiego, wypowiedzianej w toku ogólnych rozpraw nad budżetem, nie zechce zapewne poprzestać na gładkich lecz nic nie mówiących ogólnikach o wdzięczności, a wypowiedziawszy raz twarde dla uszu opozycyjnych słowa, nie powinienby cofać się na nieokreślone pod względem politycznym stanowisko mowy tronowej, która otwierała kadencję. Gabinet hr. Taaffego powiedział pierwsze słowo wprawdzie trochę zapóźno, bo dopiero u schyłku sześciolecia, ale je przecież powiedział dość głośno i wyraźnie dla obudzenia nadziei, że i na drugie słowo niedługo czekać każe. Nie dziś to jutro wypowiedzieć je będzie musiał, jeżeli w ogóle zamierza iść dalej w kierunku, na który go wprowadziły usiłowania stronnictwa, na którem się opiera. Rząd spostrzegł, że bez stronnictwa rządzić nie można; jeżeli więc pragnie mieć nadal pomoc tego stronnictwa, to mu jedna tylko pozostaje droga, a drogą tą jest dalsze słowo w politycznym programie dzisiejszego gabinetu.

Kiedy w r. 1879 zebrał się pełny parlament a u steru stanęło Ministerstwo o charakterze koalicyjnym, widział każdy, że albo Ministerstwo to będzie musiało wkrótce zmienić swój skład, albo zabraknie mu w danej chwili pomocy w łonie parlamentu. Pierwsze zmiany nastąpiły bardzo rychło. Pokazało się, że centralistyczni członkowie gabinetu nie dorośli do pojęcia równouprawnienia, które musiało kierować każdym Rządem w obec większości autonomicznej. Musieli więc ustąpić. Temsamem ci co pozostali w gabinecie, nadali mu barwę wyraźniejszą. Wprawdzie barwa ta bardzo długo była prawie niedostrzegalną, Rząd bowiem przez cały przeciąg lat sześciu utrzymywał uparcie, że stoi ponad stronnictwami, że nie ma barwy, — lecz wreszcie pod wpływem niezwyciężonej konieczności przyznał się głośno do tego, do czego sam w obec siebie już dawno przyznać się musiał; przyznał, że zasadą jego jest rządzić z pomocą większości. Rządzić zaś w ten sposób nie podobna inaczej, jak tylko akceptując przynajmniej główną jej zasadę: prawdziwe, szerokie równouprawnienie krajów na polu autonomji.

Był to ogromny postęp w rozwoju konstytucjonalizmu austrjackiego, któryśmy zaznaczyli wówczas w sposób odpowiedni, podnosząc z niekłamaną radością, że polityka naszej Delegacji jeden przynajmniej pożądany odniosła skutek, jeżeli w ogóle można mówić o wpływie naszej Delegacji na tę zmianę w polityce Rządu. Fakt ten podnosimy dziś ponownie, nie dla poparcia domysłu, że mowa tronowa fakt ten uwydatni, lecz raczej dla zaznaczenia jaknajsilniej, że go podnieść powinna.

Jeżeli bowiem w obec tylu olbrzymich niepowodzeń, jakich doznała Delegacja polska w ciągu tego sześciolecia w prowadzeniu spraw krajowych, nie mamy w ogóle zwątpić, że nasza polityka delegacyjna może się na coś przydać, to stać się to może jedynie, jeżeli już nie za najsilniejszą gwarancją, to przynajmniej za najwyraźniejszem zapewnieniem, że gabinet dzisiejszy wytrwa na drodze raz obranej i będzie po niej naprzód postępować. Jeżeli kraj nadal ma ponosić ofiary i tylko ofiary, to niechże wie przynajmniej, że za te ofiary w sferze interesów ekonomicznych otwiera mu się przynajmniej w dalekiej perspektywie nadzieja, że państwo, którego potężną część składową stanowi, dąży rzeczywiście do umocnienia swoich fundamentów na podstawie zasad zgodnych z jego pojęciami o prawach narodów i przeznaczeniu państwa jedynie możliwych dla jego egzystencji w składzie tego państwa.

Tak więc zdaje nam się być rzeczą wprost niemożliwą, aby mowa tronowa pominęła milczeniem najważniejszą zasadę, łączącą gabinet dzisiejszy z większością parlamentarną. Jeżeli więc w polityce Rządu ma istnieć konsekwencja, to mowa tronowa musi być potwierdzeniem słów gabinetu, wypowiedzianych przez p. Dunajewskiego, musi się na nich oprzeć i przekonać raz jeszcze, że wypowiedziano je w porozumieniu z koroną. A jeżeli mowa ta nie będzie jeszcze owem dalszem słowem, którego żądamy od dzisiejszego gabinetu, jeżeli ono zachowanem będzie do mowy tronowej, która otworzy przyszłe sześciolecie, to niechże przynamniej w tej mowie nie będzie sprzeczności z pierwszem słowem politycznego programu hr. Taaffego

---

Na wiadomość podaną przez dzienniki, że pp. Dobrjański, Naumowicz, Markow i Płoszczański, przybrawszy sobie kogoś jeszcze, dla udawania chłopów ruskich, udali się do Petersburga, jako deputacja ruska z Galicji na obchód tamtejszy jubileuszu św. Metodego, zabrał głos *Mir* tutejszy w następujący sposób:

„W obec tej wiadomości mamy zaszczyt w imieniu hierarchji Cerkwi naszej, w imieniu duchowieństwa i narodu halicko-ruskiego podnieść jak najenergiczniejszy protest przeciwko tej uzurpacji prawa reprezentowania naszej narodowości i Cerkwi przez wspomnianych ludzi i oświadczamy, że udając się za granicę, nie mogą oni i nie mogli uczynić tego w charakterze innym, jak tylko zwyczajnych turystów."

---

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Wiedeń 16. kwietnia. JE. minister Prażak zaprosił mię do współudziału w przygotowawczych pracach Ministerstwa sprawiedliwości nad nowym projektem procedury cywilnej, który przyszłej Izbie posłów ma być przedstawiony. Wezwanie to na czas od zamknięcia bieżącej sesji parlamentu do zaczęcia przyszłej, przyjąłem. Praca ta moja w Ministerstwie sprawiedliwości będzie przeto czasową, poświęconą przyspieszeniu sprawy, którą zajmowałem się od lat kiku w Izbie posłów, jako referent komisji prawniczej. Praca ta nie pociąga za sobą żadnej zgoła zmiany w dotychczasowem stanowisku mojem, które, jako notarjusz w Brzesku, tudzież jako docent Uniwersytetu w Krakowie zajmuję.

Tych słów kilka racz Szanowny Panie Redaktorze zamieścić w piśmie Twojem dla wyjaśnienia ogłaszanych dotąd, a niedokładnych wiadomości.

Z należnym szacunkiem
*Stanisław Madeyski.*

---

Namiestnik wezwał Radę szkolną krajową, aby jak najspieszniej przeprowadziła rewizję planów naukowych dla szkół ludowych, wydziałowych i kursów dopełniających, i przedstawiła Ministerstwu wnioski co do zmian. Dalej ma dać opinję o wprowadzeniu półdniowej nauki w szkołach miejskich, oraz w większych gminach wiejskich. Wreszcie wziąć ma Rada szkolna krajowa pod gruntowną rozwagę sprawę tymczasowego urządzenia szkół filjalnych.

---

Z powodu uchwalonej przez Izbę panów ustawy o domach poprawy piszą do *Reformy* z Wiednia:

Jeżeli Sejm galicyjski zajmie się sprawą zakładania domów poprawy i roboty przymusowej, wypadnie mu pod względem kosztów uwzględnić zarówno wymienioną codopiero ustawę dla Dolnej Austrji, jakoteż pewne oświadczenie hr. Taaffego, które koniecznie przypomnieć i pamiętać sobie trzeba. Gdy w roku zeszłym, w marcu, poseł Schoeffel poruszył sprawę włóczęgostwa, pan prezes gabinetu wyraźnie oświadczył, że Rząd gotów przyczynić się w połowie do kosztów budowy zakładów roboty przymusowej. Jakoż w projekcie swym o przyczynieniu się do kosztów zakładu dolno-austrjackiego dotrzymał Rząd tego przyrzeczenia, przeznaczając 300.000 złr., jeżeli zakład mimo mniejszego kosztorysu bedzie kosztował 600.000 zł. Gdy jednak komisja Izby poselskiej wzięła się do wygotowania dwu przyjętych dziś przez Izbę wyższą ustaw, które mają innym także krajom dać możność zakładania domów roboty przymusowej, Rząd chciał, ażeby unormowano udział Skarbu państwa w kosztach tylko w wysokości trzeciej części. Komisja nie zgodziła się na to i pozostawiła udział ten zupełnie bez unormowania. W tej formie też wnioski komisji stają się oto ustawami. Rząd przeto w każdym wypadku zosobna będzie chciał targować się o swój udział i z tego to względu przypominamy owo oświadczenie hrabiego Taaffego w pełnej Izbie, i radzimy pamiętać o fakcie co do zakładu dolno-austrjackiego. „Was dem Einen recht, ist dem Andern billig.

---

## Korespondencje.

**Wiedeń** 12. kwietnia.
(*Z Trybunału administracyjnego*).

W skutek sporu między gminą w Leżajsku i obszarem dworskim dóbr Łańcuckich należących do hrabiego Alfreda Potockiego o obowiązek dostarczenia materjału drewnianego do naprawy dróg i mostów gminnych, polecił Wydział krajowy Wydziałowi powiatowemu w Łańcucie przeprowadzenie rozprawy i wydanie w I. instancji orzeczenia zasadniczego w tym kierunku, czyli pomieniony obszar dworski — pomimo zniesienia prawa służebnictwa gminy Leżajska do poboru drzewa z lasów obszaru dworskiego wyrokami c. k. Namiestnictwa, jako komisji krajowej i ck. komisji ministerjalnej dla wykupna i regulacji ciężarów gruntowych — byłby obowiązanym także z mocy §. 12. ustawy drogowej do dostarczenia materjału w drzewie dla dróg i mostów wyrokami powyższemi objętych, lub dla dróg i mostów istniejących w gminie oprócz poszczególnionych w tych wyrokach. Na podstawie przeprowadzonej z zastępcami gminy Leżajska i pomienionego obszaru dworskiego, wydał Wydział powiatowy Łańcucki orzeczenie, iż gdy przez obszar dworski w Łańcucie wykupione zostało tylko prawo serwitutu, które nie ma nic wspólnego z obowiązkiem obszaru dworskiego, który §. 12. ustawy drogowej nań wkłada, przeto winien tenże obszar dworski dostarczać gminie Leżajska do naprawy wszystkich dróg publicznych gminnych w terytorjum gminy się znajdujących potrzebnego materjału drzewnego, od czego §. 10. ustawy drogowej nie uwalnia. Przeciw temu orzeczeniu wniósł zastępca obszaru dworskiego dóbr Łańcuckich rekurs do Wydziału krajowego, w którym jako główny zarzut niewłaściwości orzeczenia Wydziału powiatowego Łańcuckiego podnosi przytoczoną już przy rozprawie protokolarnej okoliczność, że w Leżajsku obszar dworski wcale nie istnieje. Gdyż z mocy §. 1. ustawy o obszarach dworskich posiadłości dominikalne położone w obrębie miasta, winne być wcielone do związku tego miasta, a co do tej okoliczności nietylko rekurent przy rozprawie wykazał się potwierdzeniem ck. Łańcuckiego Starostwa, że grunta i realności, w gminie katastralnej Leżajska położone do hr. Alfreda Potockiego należące, są wcielone do związku gminy Leżajska, lecz nadto pomienione Starostwo na odniesienie się Wydziału krajowego urzędownie stwierdziło, iż w Leżajsku obszar dworski, jako taki nie istnieje, gdyż cały obręb gminy Leżajska jest zarazem obrębem miasta, w którem według §. 1. ustawy o obszarach dworskich dla posiadłości niegdyś dominikalnych odrębny obszar dworski nie istnieje, przeto Wydział krajowy w obec skonstatowanego faktu, że w Leżajsku strona obowiązana w myśl §. 12. ustawy drogowej do dostarczenia gminie materjału drzewnego do budowy i utrzymania dróg gminnych prawnie nie istnieje, zniósł zarekurowane orzeczenie Wydziału powiatowego Łańcuckiego, jako bezprzedmiotowe.

Przeciw powyższemu orzeczeniu Wydziału krajowego wniosła gmina m. Leżajska zażalenie do Trybunału administracyjnego, przed którym odbyła się 11. bm. w tym przedmiocie ustna rozprawa. Wydział krajowy zastępował tutejszy adwokat nadworny dr. Klemens Raczyński, zaś żalącą się gminę adwokat z Rzeszowa dr. Józef Fechdegen. Po przeprowadzeniu ustnej rozprawy ogłosił Trybunał administracyjny wyrok, którym zażalenie gminy Leżajska jako nieuzasadnione odrzucił. W motywach swoich przychylił się Trybunał adm. całkiem do powodów prawnych w obronie Wydziału krajowego naprowadzonych i zastosował się do swoich prejudykatów z dnia 19. października 1882 i dn. 16. listopada 1883, w których wyrażono prawną zasadę, że w miastach w myśl §. 1 ustawy z dnia 12. sierpnia 1866 nr. 20 Dz. u. kr. osobny obszar dworski nie egzystuje i z tego powodu posiadacz majętności ziemskiej, do miasta wcielonej, do dostarczenia drzewa do budowy dróg gminnych w myśl § 12 ust. drog. pociągniętym być nie może. Inne zarzuty żalącej się gminy nie znalazły w motywach Trybunału administracyjnego żadnej odpowiedzi.

---

**Wiedeń**, 16. kwietnia.
(*Z Izby panów. „Drakoniczna" ustawa. Zamknięcie sesji. Wybory*)

(R.) Posiedzenie Izby panów było dziś bardziej ożywione niż kiedykolwiek: na porządku dziennym znalazł się bowiem uchwalony już przez Izbę poselską projekt ustawy, skierowanej przeciw włóczęgom nie mogącym się wykazać żadnem zatrudnieniem ani udowodnić, że się o nie starają. Projekt ten, uchwalony przez Izbę poselską już przy schyłku jej czynności z wielkim pośpiechem i bez dokładnego ocenienia, a zawierający niezwykle surowe postanowienia, do których nawet w organach klerykalnych, jak np. *Vaterland*, zastosowano nazwę drakońskich, napotkał w prawniczej komisji Izby wyższej na silną opozycję, tak że na pierwszem posiedzeniu tej komisji postanowiono prawie jednogłośnie wnieść przejście do porządku nad tym projektem. Dopiero kiedy Rząd oświadczył, że wielką przywiązuje wagę do przyjęcia tego projektu, znalazła się w komisji mniejszość, która projekt wzięła w obronę, a wniósłszy w Izbie *votum* swoje, umożliwiła jego przyjęcie. Przy tej to sposobności rozwinęła się w Izbie panów dyskusja, która wlała dawno niewidziane życie w spokojne zwykle zgromadzenie „najzasłużeńszych".

Hr. R. Belcredi bronił wniosku mniejszości, broniąc tem samem projektu ustawy. Ciekawa to była obrona. Referent nietylko nie starał się przedstawić w łagodniejszem świetle te strony projektu, które zasłużyły na powyższą ocenę *Vaterlandu*, ale przeciwnie jakby umyślnie podnosił je jeszcze, nie wahając się wypowiedzieć o niektórych z nich zdania, że się sprzeciwiają zasadniczym ustawom konstytucyjnym, o innych, że stają w sprzeczności z duchem karnego ustawodawstwa, a o całej ustawie, że musi wzbudzić w każdym prawniku powątpiewanie o swej wartości. Jedynym jego argumentem było, że w obec ogromu złego, z którem państwo ma do walczenia, należy się chwycić środków bardzo energicznych i bardzo silnych, jakkolwiekby one były bolesne. A argument ten był tak silny, a z drugiej strony tak wiele mówiącem było życzenie Rządu, iż pomimo opozycji większości komisji, projekt przyjęty został zgodnie z uchwałą Izby poselskiej niespodzianie znaczną większością głosów.

Widocznie silnem było przekonanie, że nie było innego środka na zapobieżenie złemu, jeżeli argument ten trafił tak łatwo do przekonania większości. Czy jednak przekonanie to trafnem było, przyszłość okaże. A nie ma w tej chwili innej rady, jak odwołać się do przyszłości; projekt uchwalony przez obie Izby, cofniętym nie będzie i wkrótce stanie się ustawą. Działania jego nic nie powstrzyma, a o działaniu tem nauczy nas dopiero przyszłość. Czy korzystnie świadczyć ona będzie o wartości dziś uchwalonego projektu, na to pytanie odpowiedzieć trudno. Gdyby jednak miała w przyszłości statystyka wykazać, że liczba samobójstw „w skutek nędzy" powiększyła się od dnia wprowadzenia w życie tej ustawy, psychologja kryminalna miałaby o jedno źródło więcej do badania przyczyn tego wyrazu nędzy społecznej. Oby się tak nie stało nigdy; aby ci, którzy głosowali za „drakonicznemi postanowieniami" w przekonaniu, że używają środka najlepszego, nigdy nie mieli powodu żałować tego przekonania. Wiele jest bowiem źródeł nieustającej nędzy ludzkiej, ale nie masz bardziej okropnych pod względem moralnym nad te, które pochodzą z chybionych ustaw.

Wiadomości o zamknięciu parlamentu mową tronową w dniu 22. bm. potwierdzają się zupełnie, z tym jednakże dodatkiem, że Izby nie odbędą już żadnego posiedzenia. Posłowie zostaną wezwani wprost do burgu celem wysłuchania mowy tronowej i na tem koniec. Co do wiadomości o rozpisaniu wyborów, to te są dotychczas jeszcze przedwczesne. Najprawdopodobniejszym zawsze jeszcze jest termin podany przez nas, t. j. początek czerwca — chociaż ręczyć za to nie można.

---

## Rada państwa.

**Wiedeń** 16. kwietnia. (*Posiedzenie Izby panów*). Przewodniczący hr. Trauttmansdorff. Na ławie ministrów: hr. Taaffe, baron Ziemiałkowski, hr. Falkenhayn, baron Prażak, baron Conrad, hr. Welsersheimb i dr. Dunajewski. Swieżo zamianowani galicyjscy arcybiskupi Morawski i Sembratowicz przybyli na posiedzenie i złożyli ślubowanie konst.

Ustawa o używaniu dynamitu (referent baron Wehli) przyjętą została w drugiem i trzeciem czytaniu.

Baron Hye referuje o dwóch projektach do ustaw: 1) względem przytrzymywania w zakładach robót przymusowych i w zakładach poprawczych; 2) w sprawie utworzenia i utrzymywania podobnych zakładów i wnosi w imieniu większości komisji, aby nad pierwszą ustawą przejść do porządku dziennego, a drugą przyjąć.

Hr. Belcredi, jako referent mniejszości poleca przyjęcie obu ustaw i wywodzi, iż o naruszeniu ustaw zasadnich nie może być wcale mowy. Mowca zaznacza, iż przy pomocy istniejących ustaw nie można skutecznie zapobiegać włóczęgostwu, i że zachodzi nieuchronna konieczność, aby ludności, dręczonej przez włóczęgów, przyjść w pomoc. Przyznaje on, że projekt ten nie jest wolny od niedostatków, i że jurysty ustawa ta we wszystkiem nie zadowolni. Lecz ustawodawca musi patrzyć dalej; jego obowiązkiem jest śledzić złe we wszystkich jego moralnych, politycznych i ekonomicznych konsekwencjach. Związek między obu ustawami jest tak ścisłym, iż z odrzuceniem jednej upada podstawa dla drugiej, i że w ten sposób cała akcja się rozpryśnie. Mowca oświadcza, że głosować będzie za ustawą pierwszą, mimo §. 8., który zawiera zasadę, sprzeczną z obowiązującemi przepisami karnemi. Paragraf ten postanawia mianowicie: że skazańcy po odsiedzeniu przepisanej kary, mają być jeszcze aż do 4 tygodni zatrzymani w więzieniu, aż pokąd nie zostaną odstawieni do domu pracy. Jest jednak zasadą prawa karnego wszystkich cywilizowanych państw, iż skazańca z dniem odsiedzenia kary wypuszcza się z więzienia. Mowca życzyłby sobie z tego powodu, aby czas aresztu był policzony do czasu, jaki dotycząca osoba ma przepędzić w domu pracy. Tylko ten ustawodawca działa prawdziwie humanitarnie, który stwarza poważne i surowe ustawy, który karność i porządek wśród ludności zabezpiecza. We Francji postanowienia karne są o wiele surowsze. Mowca wskazuje na jednomyślne przyjęcie ustawy przez Izbę deputowanych i prosi, aby słabo umotywowany wniosek o przejście do porządku dziennego odrzucić, a przedłożony projekt, mimo jego braków ze zwględu na nagłą konieczność, przyjąć bez zmiany.

Hr. Leo Thun wnosi odroczenie głosowania nad tym przedmiotem i odesłanie sprawozdania napowrót do komisji.

Radca ministerjalny Krall oświadcza, iż Rząd przywiązuje do tego wielkie znaczenie, aby Izba panów przystąpiła do uchwały Izby deputowanych. Ustawa powstała za zgodą wszystkich stronnictw Izby deputowanych, stworzyła ją konieczność. Mowca wskazuje na żywy udział Rządu w opracowaniu ustawy, tudzież na łączność obu ustaw i omawia następnie usiłowania innych państw na tem polu. Rząd z rozlicznych projektów przyjął to, co dla stosunków austrjackich jest najstosowniejszem i po dojrzałej rozwadze zaleca uchwaloną przez Izbę deputowanych ustawę, za pomocą której można będzie włóczęgostwu skutecznie zapobiegać.

Referent większości baron Hye, polemizuje w dłuższym wywodzie z hr. Belcredim i z reprezentantem Rządu i poleca przejście do porządku dziennego.

Izba przechodzi następnie do dyskusji szczegółowej nad ustawą względem urządzenia i utrzymywania zakładów dla robót przemysłowych i przyjmuje takową w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wniosek większości komisji o przejście do porządku dziennego nad prawno-karnemi postanowieniami tej ustawy, zostaje odrzucony znaczną większością głosów.

Hr. Belcredi, jako sprawozdawca mniejszości obejmuje tedy referat.

§. 1. przyjęto bez dyskusji.

Do §. 2., który „żebraninę" karze, zabiera głos hr. Leo Thun. W obec nagłej konieczności, aby ustawa przyszła do skutku, nie stawia on poprawki, lecz prosi tylko Rząd, aby w praktyce okazywał się ludzkim w obec tych osób, które tylko w potrzebie żebrzą i nie mogą być zaliczeni do żebraków „z profesji."

Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości baron Prażak nie waha się oświadczyć, iż przy wykonaniu ustawy zachowane będą odpowiednie względy dla osób, które nie są włóczęgami w ścisłem tego słowa znaczeniu.

§. 2. został przyjęty bez zmiany.

Resztę ustawy przyjęto bez zmiany i uchwalono następnie całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

**Wiedeń** 17. kwietnia. (*Tel. Dz. Polskiego*). (Z Izby panów). Izba przyjęła bez dyskusji wszystkie umieszczone na dzisiejszym porządku dziennym projekta do ustaw w drugiem i trzeciem czytaniu i postanowiła wiele petycyj odstąpić Rządowi do szczegółowego zbadania, a między innemi petycje względem ustawowego uregulowania dodatków krajowych i gminnych ze strony linij kolejowych, znajdujących się w zarządzie państwowym i względem budowy czeskiej kolei transwersalnej.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

---

## ZIEMIE POLSKIE.

W nurze 13. *Kraju* z d. 12. b. m. znajdujemy następujące kazanie: „W zagranicznych pismach polskich ogłoszono temi dniami „list urzędowy" metropolity Gintowta, omawiający stosunki kościelne w gub. mińskiej, co już dało pochop *Now. Wrem.* do nieprzyjaznych wystąpień przeciwko władzom kościelnym, a w dalszym ciągu prawdopodobnie nie omieszka wywołać nowych tego rodzaju objawów w znanym odłamie prasy rosyjskiej. Mimowolnie nasuwa się pytanie: czyim też interesom, jak w tym wypadku taki w innych analogicznych, służy zakordonowa prasa polska?.."

Jakto, więc „zakordonowa" polska prasa, ma pokrywać moskiewskie.... (nie możemy użyć odpowiedniego rzeczownika, ale się czytelnik domyśli)? Prasa wielkopolska, szląska, pruska i galicyjska ma jeden tylko względem Moskwy obowiązek, a tem jest: pisać o niej jedynie prawdę co też leży i w dobrze zrozumianych interesach naszych i co też spełnia prasa nasza. Ale, żeby według recepty *Kraju*, miała ukrywać fakta dla tego tylko, że przedstawiają one w brzydkiem rzeczywistem świetle Rząd carski, tego już zanadto! Czyż mamy owszem, oszukiwać naród, iż Rząd moskiewski jest dla nas pełen najlepszych chęci, i że tylko my sami, postępowaniem swojem drażniąc Rząd carski, sami na siebie bicz pleciemy? Czyż istotnie zdaje się *Krajowi*, że podobnie wyrafinowaną taktyką, podobnym wybiegiem bez godności, rozlitujemy system i cele względem nas moskiewskie, że Rząd carski porzuci, chociażby tylko na pewien czas sfolguje myśli wyeksterminowania nas co do jednego? Prasa moskiewska codzień najhaniebniejsze na nas stwarza kłamstwa, a nam *Kraj* nawet prawdy wypowiedzieć zabrania! Może to być bardzo politycznie zdaniem *Kraju*, ale to bardzo smutna polityka.

---

## Bank kryłoszański.

III.

Zgromadzenie wierzycieli z dnia 27. października br. udzieliwszy Bankowi moratorjum na lat pięć nie przewidziało widocznie tej niebezpiecznej ewentualności, że Bank do dwóch lat może stracić owe dwie kategorje członków; pierwsi bowiem przez możliwą konwersję pożyczek w innym Zakładzie finansowym, drudzy przez dozwolone wypowiedzenie i odbiór udziałów

moga w przeciągu dwóch lat pozbyć się niebezpiecznego wspólnictwa z bankrutującym Bankiem, który mógłby wówczas pozostać spółką bez członków.

Pretensja więc wierzycieli, stanowiących owe walne Zgromadzenie z dnia 27. października z. r., nie miałaby po pięciu latach absolutnie żadnego pokrycia, a zakładowy kapitał, pretensja obydwu funduszów wdów i sierót po gr. kat. księżach, kapitał „Domu Narodnego" i „Instytutu Stauropigiańskiego" w obec wykazanego wyżej deficytu w sumie półtora miljona przepadłyby bezpowrotnie.

Charakterystycznem było zachowanie się ks. Hawryła Kryżanowskiego podczas całej tej awantury bankowej. Z początku, kiedy jeszcze o moskiewskiem wsparciu nikt nawet nie myślał, kiedy po dłuższem szamotaniu wierzyciele [illegible] mające grube zaległości od dłużników — Rada zawiadowcza Banku kryłoszańskiego zmuszona była ostatecznie uchwalić likwidację, ks. Kryżanowski, posiadający znaczny udział w kapitale zakładowym Banku, był w panicznym strachu na myśl, że oszczędności jego przepadną zupełnie. Widocznie „ażeby wynagrodzić sobie tę znaczną stratę, awansował z członka Rady zawiadowczej, pobierającego małą tantjemę i dywidendę, na dobrze płatnego funkcjonarjusza biurowego, mianowicie na posadę wydalonego w tym celu buchaltera Teofila Korola. Następnie nie mogąc podołać pracy, czy też może z innych przyczyn oskarżył przed Radą zawiadowczą kasjera, p. Juljana Jamińskiego, o współdziałanie z uwięzionym obecnie byłym dyrektorem Banku kryłoszańskiego, Michałkiem; skutkiem tego było, że ks. Kryżanowski objął kasę po p. Jamińskim, który to funkcje dotychczas spełniał. Będąc zarazem członkiem komisji funduszu wdów i sierót po gr. kat. księżach lwowskiej dyecezji, przedstawiał ks. Kryżanowski w obec zarządców tego funduszu stan Banku zawsze w najlepszem świetle, chcąc tym sposobem przedłużyć ich o żywotności tej instytucji.

Straciwszy tym sposobem mir u wyższego kleru ruskiego, poświęcił Bankowi całą swą działalność; podczas walnego zgromadzenia wierzycieli Banku dnia 27. października z. r. był inicjatorem myśli reorganizacji personalu urzędników, która wtedy rzeczywiście uchwalono; pozostałym urzędnikom zniżono pensje, a oprócz tego odjęły właśnie w tym roku przypadające kwinkwenija.

Na miejsce kilku „niebłahonadiożnych" przyjęto na propozycję ks. Kryżanowskiego na urzędników: odp. redaktora *Nowego Prołomu* p. Pelecha i ekspedytora *Słowa* p. Dudę.

Były to widoczne przygotowania do rusyfikacji Banku kryłoszańskiego.

# KRONIKA.

*Lwów dnia 18. kwietnia.*

**Wiadomości osobiste.** Prezydent dr. Smolka wyjechał wczoraj wieczór pociągiem pospiesznym do Wiednia, większa część naszych posłów do Rady państwa wyjeżdża jutro wieczór do Wiednia. — Członek Wydziału kraj. Oktaw Pietruski powrócił już do zdrowia i objął wczoraj urzędowanie. — Onegdaj przybyli do Wiednia w przejeździe do Włoch — w. ks. Konstanty z żoną swoją w. ks. Aleksandrą. — Ks. Adam Sapieha powrócił już z Wenecji do Wiednia. — Hr. Alfred Potocki spodziewany jest tam wkrótce. — P. Nowosilcow, wielki koniuszy cara Aleksandra III., przybył przedwczoraj z Petersburga do Wiednia i stanął w hotelu „Munscha". — Reprezentacje miejskie Kimpolunga i Radowiec na Bukowinie mianowały honorowym obywatelem ministra handlu hr. Pino. — Hr. Mieczysław Ledóchowski, c. k. szambelan i porucznik w pułku ułanów arc. Karola, ma zostać [illegible] Ottoma, [illegible].

**Nekrologja.** Józef Weimes, starszy inżynier drogowy, zmarł we Lwowie. — Henryk Ignacy Nowina Sroczyński, komisarz Dyrekcji skarbowej, przeżywszy lat 65, zmarł w Krakowie d. 15. bm. — Walther Wolfgang Goethe, wnuk i ostatni męski potomek nieśmiertelnego wieszcza niemieckiego, zmarł w Wiedniu d. 16. bm. w wieku lat 68. — Henryk Poray Michałowski, porucznik 1. pułku ułanów wojsk polskich z 1831 r., urodzony 19. listopada 1805 r., zmarł dnia 16. bm. w Bochni. — Ks. Zefiryn Kołomyjski, ostatni dominikanin sieradzkiego klasztoru, zmarł w tych dniach w Sieradzu. W klasztorze mieszkał, przeżył 56 lat swego żywota, a przez 35 lat był nauczycielem w szkole sieradzkiej. — Jan Jaśkiewicz (Friedlein), młody i pełen zdolności artysta dramatyczny teatrów warszawskich, zmarł d. 16. bm. w Warszawie po długiej chorobie w szpitalu Dzieciątka Jezus.

**Kalendarz.** Niedziela (19): Emy — Włodzimierza. Wschód słońca o godz. 5. min. 14, zachód o godz. 6. min. 47. **Poniedziałek** (20.): Agnieszki, Cezarego — Czesława m. Wschód słońca o godz. 5. min. 12, zachód o godz. 6. min. 48.

**Kalendarzyk myśliwski.** W kwietniu polować wolno na cietrzewie i głuszce.

**Bank kryłoszański.** Ruski *Mir* donosi, że Namiestnictwo zawezwało te instytucję, aby bez zwłoki zwróciła 75.000 złr., zabranych na jej kapitał zakładowy z funduszu wdowio-sierocińskiego księży ruskich.

**Zapiski dyecezjalne.** W archidyecezji lwowsk. obrz. gr.-kat. otrzymali posady duszpasterzy: ks. Ambr. Biczyński w Sniatynie, ks. Michał Wełyczko w Mołodnicy, ks. Teofil Migowicz w Knihyniczach, ks. Stef. Krzyżanowski w Szelpakach, ks. Jarosław Baczyński w Mogilnicy.

Przewielebniejszy okręgowy Rady szkolnej w Czerniowcach mianowany został ks. Celestyn Kosteski, proboszcz tamtejszy, katechetą w męskiej szkole wydziałowej w Grodku ks. Teod. Bilewicz.

**Dla żony ubogiego szewca** ul. Łyczakowska l. 10 otrzymane od W. M. i L. G. 4 złr. w. a. doręczono.

**Posady manipulacyjne i służbowe**, zastrzeżone dla wysłużonych ck. podoficerów armji austro-węgierskiej, wakują jak ogłasza Magistrat — w rozmaitych prowincjach monarchji. Bliższa wiadomość co do warunków i terminu podań powziąć można w biurze IV. departamentu Magistratu.

**Ospa** pojawiła się w kamienicy l. 13 plac Bernardyński. Dom ten odznacza się bezprzykładną nieczystością w podwórzu, o czem przekonała się komisja sanitarna magistratu.

**Uroczystość jubileuszową** św. Metodego obchodzono dziś bardzo uroczyście w św. Jura, który po uroczystej procesji, mającej się odbyć o godzinie w pół do 8mej zewnątrz świątyni, będzie iluminowany.

**Ks. Kolubiński** przysyła nam następujące pismo:

„Wyczytawszy w piśmie „Diło" z dnia 16. kwietnia r. b. nr. 37, o jakoby budujących się organach w cerkwi ks. Bazyljanów we Lwowie, przyczem i moje nazwisko wmięszane zostało, śmiem upraszać o pomieszczenie tych kilku słów odpowiedzi:

Oświadczam, że nie miałem nigdy zamiaru rezygnować z mojej godności duchownej jako ksiądz unicki, a tem mniej starać się o posadę „organisty" lub też nakłaniać ks. prowincjała do budowy takowych.

Przyjm i t. d.

*Ks. Juljan Leliwa Kolubiński gr. kat. deficjent."*

**Do odbudowania miejskiego urzędu budowniczego.** Na ulicy Jagiellońskiej, koło kamienicy pod l. 12, wisieć na trotuarze ogromna tysina, spowodowana brakiem czterech płyt trembowelskich. Pomijać już, że to przecie nie ładnie dla stolicy kraju, gdy przy pryncypalnej ulicy taki szczerb w chodniku razi oko przechodnia, — zwracamy uwagę miejskiego urzędu budowniczego — że wieczorem, zwłaszcza przy [illegible] oświetleniu lwowskiem, nic łatwiejszego, jak złamać lub wykręcić nogę w takiej łapce trotuarowej. I rzeczywiście, nie idzie, jak wczoraj wieczór jeden ze znajomych naszych, utknąwszy w tym wądole, upadł i potłukł się boleśnie.

**Cyrk Sidolego** przybywa do Lwowa z końcem tego miesiąca. Pierwsze przedstawienie inauguracyjne dane będzie dnia 1. maja. Budowa cyrku (plac Castrum) jest już prawie na ukończeniu. Budynek przedstawia się dość okazale i nie zapomniano również przy budowie o zastosowaniu środków zaradczych na wypadek ognia.

**P. St. Roman**, magik, który przed kilku laty produkował się u nas z wielkiem zadowoleniem publiczności z swojemi sztukami, przybył po licznych podróżach po Europie do miasta naszego i ma w tych dniach dać przedstawienie. P. Roman, z którym podróżują dwie jego córki Izabella i Melita, pierwsza, jako wirtuozka na skrzypcach, druga jako wykonawczyni w dziedzinie magji, rozszerzył, jak donoszą dzienniki, zakres swych sztuk, z których niejedna wprawia w zdumienie widzów.

**Tramwaj lwowski.** Od 1. kwietnia powiększyła Dyrekcja tramwaju liczbę wozów kursujących na obudwu linjach dotychczasowych. Mianowicie na linji dworzec Karola Ludwika—plac Cłowy kursuje obecnie wozów 11 (w zimie 7), zaś na Żółkiewskiem wozów 6. W ten sposób co 7 minut wychodzi jeden wóz ze stacji głównej.

**Odszczególnienie po śmierci.** Korespondent nasz paryski donosi: Wczoraj (12. t. m.) w południe odbyło się w gmachu Sorbony uroczyste posiedzenie „Towarzystwa przeciwko nadużyciu tytoniu", mającego swe siedlisko przy ulicy Jacob 38. Posiedzenie, połączone z porankiem muzykalno-literackim (widocznie Towarzystwo pragnie osłodzić [illegible] odzwyczajanie się od używania narkotyku), poświęcone było głównie ogłoszeniu i rozdaniu nagród i medali za różne prace konkursowe, wyznaczone przez Towarzystwo.

O uroczystości tej wspominam głównie dlatego, że między laureatami nagrodzonymi przez Towarzystwo, wymieniono na pierwszem miejscu naszego niedawno we Lwowie nieodżałowanej pamięci dra Tadeusza Żulińskiego. Ś. p. Żuliński otrzymał nagrodę z zakresu fizjologji i pierwszą również nagrodę z działu medycznego. P. ambasador austro-węgierski w Paryżu podjął się wręczenia [illegible] nagrodę pod adresem rodziny zmarłego.

Nie mogę dać bliższych wyjaśnień co do nagrody z działu fizjologji, co się jednak tyczy „prix de médecine", przyznanej także śp. drowi Tadeuszowi, [illegible] została ona ufundowana z zapisu dra Berthelanda i zawiera następujące warunki: „Współubiegający winni nadesłać cztery przynajmniej nieznane obserwacje, szczegółowo opisane, dotyczące [illegible] wynikających z nadużycia tytoniu. Nagroda składa się z książek wartości 200 fr. i medalu. Praca nagrodzona wydrukowaną zostanie w *Gazette médicale de l'Algérie.*

Dotąd wiemy, że konkurs świeżo rozstrzygnięty, wyznaczony był w terminie do dnia 31go grudnia 1884. Nadsyłane prace konkursowe oznaczane są jak zwykle dewizą i zawierają nazwisko współubiegającego się w kopercie.

Nadmieniam wreszcie, że znany historyk, prof. Duchiński, który przedstawiał w obec Towarzystwa tak przedwcześnie zmarłego laureata, a raczej dra Józefa Żulińskiego, wystosował na ręce prezesa Stowarzyszenia, p. Decroix, list, zawierający bliższe szczegóły o ś. p. Tadeuszu Żulińskim. W liście tym powiada sędziwy nasz jubilat, że pragnąłby zwrócić uwagę Towarzystwa, które zapoznało się z naukowemi pracami dra Tadeusza Żulińskiego, na ogólny charakter prac laureata i jego osobiste zasługi.

Wspominając następnie w słowach serdecznych i pełnych gorącego uznania o całej rodzinie [illegible] Tadeusza, [illegible] we Lwowie, stolicy Polski austrjackiej, gdzie dr. Żuliński spędził całe swoje życie, [illegible] zmarłego. Nazwano ulicę, na której mieszkał jego imieniem i postanowiono pamięć jego uczcić [illegible].

Prof. Duchiński tak dalej pisze: „Nagradzając prace śp. dr. Żulińskiego, oceniliście panowie ich wartość naukową. Polska znała go i z tej strony — co jednak ci, którzy mieli go sposobność znać bliżej, cenili najwięcej w tych pracach, to ich źródło, tkwiące w bezgranicznej, prawdziwie humanitarnej miłości bliźniego, która cechowała zmarłego. [illegible]

Kończąc wreszcie swój list, powiada prof. Duchiński: „Towarzystwo, które nagradzając ś. p. Tadeusza [illegible] „Polska cieszy się, że pisał p. D., [illegible]

mi laureatami dziecku ziemi, tak ciężko doświadczonej przez losy."

**Desinfekcja.** W jednem z tutejszych biur prywatnych, naczelnik dbały o zdrowie rodzin swoich urzędników, zarządził, aby każdego z funkcjonarjuszy, przybywającego do biura skrapiano u wstępu kwasem karbolowym. Ostrożność bądź co bądź pochwały godna.

**Sprostowanie.** Sekretarjat banku hipotecznego uprasza nas o sprostowanie, że Józef S. który — ja to donosiliśmy — usiłował onegdaj sprzeniewierzyć weksel w Banku krajowym opiewający na 150 złr. wa., nie był nigdy woźnym w tymże zakładzie.

**Nieznani złodzieje** usiłowali podkopać się wczorajszej nocy do trafiki znajdującej się przy ulicy Gródeckiej liczba 60. Już wykopali jamę na 1 metr głęboką, gdy wtem nadszedł żołnierz policyjny i spłoszył „ptaszków", którym się jednak udało ulotnić.

**Kradzież koni.** We dworze folwarku „Fujarówka", położonego obok Lwowa — skradziono onegdaj 2 konie.

**Banicje.** W marcu wydalono z granic Przedlitawji ogółem 41 osób. Z tej cyfry odstawiono do Węgier 17 indywiduów, 9 do Prus, 6 do Bawarji, 3 do Włoch, po 2 do Rosji i Wirtembergji, wreszcie po 1 do Saksonji i Szwajcarji.

**Wykaz inspekcji Dyrekcji policji** z 17. kwietnia. Skradziono panu F. B. pulares z kwotą 151 zł., z kwitami asek. i asygn. loteryjnemi. — Zgubiono metrykę chrztu, certyfikat wojsk. i świadectwo moralności Edwarda Strzelczuka i kartki zastawn. l. 3768 i 64719. — Znaleziono portmon. z kwotą 34 zł. w wagonie kolei K.-L.

---

**Kraków** 17. kwietnia. (*Teatr narodowy. — P. Żółtowski. — Hr. Artur Potocki.*) Jeden z najwybitniejszych patrjotów kraju naszego w czasie swej ostatniej bytności w Krakowie, którego nazwisko atoli jeszcze jakiś czas musi pozostać tajemnicą, dołożył wszelkich starań, aby ulubiona myśl wzniesienia nowego teatru narodowego stała się rzeczywistą. Teatr ten, który ma być szkołą dramatyczną dla całej Polski, stanąć ma w realności miejskiej przy placu Św. Ducha i obejmować budynek dla teatru zimowego, takiż dla teatru letniego, wielką salę balową jako redutową, nadto kawiarnię z ogrodem. Budynek sam będzie własnością miasta, wydzierżawianą każdorazowemu przedsiębiorcy, a potrzebne do budowy kapitały mają być dostarczone w drodze pożyczki komunalnej przez Bank krajowy — poręczonej przez Sejm a spłacalnej z dochodów Sukiennic.

Znany z wielkich zasług położonych dla kraju, szczególnie przez opiekowanie się oświatą ludową, p. Ignacy Żółtowski, zapadł niebezpiecznie na zdrowiu, jest jednak nadzieja utrzymania go przy życiu.

Hrabia Artur Potocki przyjął ofiarowany mu protektorat nad bursą imienia Stefana Batorego w Wadowicach.

**Kraków** 17. kwietnia. W hotelu pod Różą odbyła się wczoraj uczta dana przez komitet pomnika Mickiewicza na cześć członków warszawskich, na której Matejko wniósł następujący toast, w odpowiedzi na podziękowanie za projekt pomnika:

„Nie zasłużyłem na podziękowanie. To, co zrobiłem, zrobiłby każdy z was na mojem miejscu. Położenie jednak jest teraz trudniejsze, odpowiedzialność bowiem w znacznej części spada na mnie, pomimo dodanej mi pomocy. Dalekie są odemnie wszelkie osobiste w tej sprawie uczucia, i nie dla dumy, ale z obywatelskiego poczucia dałem projekt. Chodzi tu jednak przedewszystkiem o te siły, które mi pomagać mają, właściwie które ja wspomagać będę; mam tu na myśli rzeźbiarzy, których współudział jest konieczny dla doprowadzenia sprawy pomnika do szczęśliwego końca — dlatego wnoszę ich zdrowie."

**Rzeszów** 16. kwietnia. W ubiegłym miesiącu wydarzył się u nas wypadek nadzwyczaj śmiałej kradzieży w biurze tutejszego Wydziału Rady powiatowej. Kwota przeszło 800 złr. w. a. zniknęła w samo południe z kasy bez śladu, a mimo to, że poszlakowany o powyższą kradzież woźny został bezzwłocznie uwięziony i należycie badany — dotąd jednak nie znaleziono nici nawet, po którejby można dojść do rozwiązania zagadki.

**Stryj** dnia 15. kwietnia. W dniu dzisiejszym wybrała nowo-ukonstytuowana Rada miejska, w miejsce przeniesionego do Stanisławowa radcy Majeranowskiego, nowego naczelnika tutejszego Sądu powiatowego, p. Marcina Chorzemskiego, na członka do Rady powiatowej z kurji miejskiej niemal jednogłośnie, gdyż 33 głosami na 34 głosujących. — W tych kilku tygodniach pobytu swego w Stryju, zjednał on sobie swojem taktownem i uprzejmem postępowaniem ogólny szacunek i sympatję nietylko u swoich podwładnych, ale i u tych wszystkich, którzy mieli sposobność stykać się z nim w Sądzie lub po za Sądem. Jużto w ogóle możemy sobie powinszować najnowszych nabytków, tak w Sądzie jakoteż i w c. k. Starostwie, a mianowicie w tem drugiem, nowo-mianowanego p. starostę Manasterskiego, którego wszyscy — od pierwszej chwili poznania — również wielce poważają.

**Wiedeń** 16. kwietnia. Wielkie wrażenie wywarło samobójstwo starszego komisarza wojennego Hanibala Mayerwega, który wczoraj w biurze ministerstwa wojny odebrał sobie życie przez powieszenie. Mayerweg był ogólnie lubiany i szanowany, a pracując przy Ministerstwie lat 40, był bardzo użyteczną siłą. Z żoną swoją żył przykładnie i w największej zgodzie. Sądzą, że zboczenie umysłu pchnęło M. na drogę samobójstwa.

Dziś rozpoczął się tu pierwszy wiec austro-węgierskich szynkarzy, kawiarzy etc. — Przybyło z wszystkich główniejszych miast monarchji, a oprócz tego również z Niemiec, około 250 uczestników. Wieczorem zebrano się w hotelu „Metropole" na wspólną ucztę, wśród której witał gości przewodniczący komitetu Wieninger, a odpowiadał mu Gundel, restaurator z Pesztu. Jutro przed południem rozpoczynają się w sali Towarzystwa ogrodniczego obrady wiecu, które potrwają przez kilka dni z rzędu. I Lwów jest także przez kilku delegatów reprezentowany.

**Stracenie feldwebla Łopatyńskiego.** Wczoraj rano w klasztorze Hradisz nastąpiło stracenie feldwebla 100. pułku piechoty Łopatyńskiego, który, jak wiadomo, chciał zamordować pułkownika Sedlmayera. Łopatyński pewnym krokiem wstąpił na rusztowanie, a po przeczytaniu wyroku śmierci ukłonił się, prosząc kogokolwiek z obecnych o zawiązanie mu oczu. Jeden z feldwebli z oddziału inżynierji zrobił mu tę ostatnią usługę, poczem Łopatyński ukląkł. W tej chwili ośmiu żołnierzy, przeznaczonych do wykonania wyroku, dało na komendę ognia. Dwie kule ugodziły w głowę a dwie wymierzone były w piersi. Skazaniec raniony śmiertelnie upadł w tył i w okamgnieniu wyzionął ducha.

**Niebezpieczna moda.** Noszenie długich szpilek we włosach, dla przytrzymania kapeluszy, stało się już nieraz przyczyną przykrych wypadków. Zdarzały się one mianowicie w tramwajach, przy licznej frekwencji publiczności. Dyrekcja Policji w Pradze widziała się z tego powodu zmuszoną, wydać rozporządzenie, celem usunięcia tej niebezpiecznej mody. Godne naśladowania!

# Wiadomości literackie i artystyczne.

**Wiadomości osobiste.** Pani Antonina Hoffmanowa, artystka sceny krakowskiej, odjechała wczoraj wieczorem ze Lwowa do Krakowa. — Na występy gościnne przybędą do Lwowa w maju z Warszawy p. Bolesław Ładnowski, a następnie panna Marja Wisnowska. — P. Wł. Górski, utalentowany skrzypek i profesor konserwatorjum warszawskiego, zająć ma miejsce pierwszego skrypka w orkiestrze opery warszawskiej, opróżnione przez usunięcie się p. Lotto.

**Teatr.** Beneficjant wczorajszy, p. L. Kwiecińskí, miał sposobność przekonania się, że będąc uznanym i cenionym artystą, zasługującym na względy publiczności i posiadającym niepodzielne jej sympatje, nie potrzebował uciekać się do wabika „premiery" jakiejś rozgłośnej za granicą sztuki", aby choć niezupełnie szczelnie, ale zawsze jak na teraz dość licznie zapełnić teatr. Własne zasługi artysty, zwłaszcza niezrównanego interpreta roli „Męża z grzeczności", z dodatkowym urokiem autorskiego debiutu w jedno-aktowej fraszce p. t. „Lorenzo i Jessyka", starczyły za wszelką reklamę. Fraszka ta jest bezpretensjonalnym i dlatego właśnie bardzo milutkim obrazkiem z natury. Krótki epizodzik z życia gimnazjalisty Stasia (p. Walewski) przed maturą i pensjonarki Hani (pani Kwiecińska) o zbudzonem już serduszku, pragnących pod romantyczną firmą „Lorenza i Jessyki" doświadczyć rozkoszy i losów Romea i Julji — w czem im atoli nieubłagane fatum w postaci dyrektora gimnazjum (p. Ruszkowski) staje na przeszkodzie — oto dramacik, odegrany w cienistej alei ogrodu miejskiego we Lwowie, a odegrany prawdziwie popisowo przez wyż-nazwanych przedstawicieli trzech rolek. Publiczność przyjęła nader przychylnie pierwociny pisarskiego talentu p. Kwiecińskiego, oklaskując rzęsiście i wywołując autora i artystów.

Wyborna w pomyśle i układzie, o niespożytym humorze, trzy-aktowa komedja „Mąż z grzeczności" pierwszej naszej spółki komedjo-pisarskiej pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego, zadokumentowała wczoraj po raz 10. siłę swą przyciągającą. Sztuka ta będzie miała równe powodzenie na każdej i to nietylko polskiej scenie, pod warunkiem jednakże, że scena ta rozporządza takim Hilarem, jakim jest pan Kwieciński; takim kapitanem, jak pan Zboiński i taką Wandą, jak panna Stachiewiczówna, w ogóle, takiemi siłami, jak nasze. Oklaskom nie było wczoraj końca, a już po pierwszym akcie wywołano beneficjanta 5 razy i ofiarowano mu dwa wieńce z napisem: „L. Kwiecińskiemu Adolf Abrahamowicz" i „Wielbiciele jego talentu dnia 17. kwietnia 1885". Autorowie złożyli mu w upominku: złoty zegarek i srebrną tytonierkę. Beneficjant był mocno wzruszony temi oznakami i dowodami uznania i życzliwości, jakiemi go publiczność nasza otacza, w dowód, że rzeczywisty talent i gorliwa praca zapoznania obawiać się nie potrzebują. *(d.)*

**Repertuar teatralny.** Dziś „Friebe." Jutro w niedzielę (popoł.): „Pani majstrowa z Chorążczyzny," (wiecz.): „Friebe." Poniedziałek: „Pierścień rodzinny." Wtorek: „Nietoperz." Środa (benefis pani Aszpergerowej): „Daniszewy." Czwartek (benefis pani Bocskaj): „Girofle-Girofla."

**Benefisy.** Jak się dowiadujemy, sympatyczna artystka pani Żelazowska wybrała na swój benefis, który się odbędzie d. 28. bm. oryginalną komedję Święcickiego w 3 aktach p. t. „O własnej sile," graną z wielkiem powodzeniem w Warszawie i Krakowie.

Benefis ulubieńca lwowskiej publiczności, bohatera operetki, p. Tadeusza Skalskiego, odbędzie się w poniedziałek d. 27. bm. P. S. wpadł na doskonałą myśl, wybierając niegrany od siedmiu lat melodramat Anczyca z muzyką K. Hofmana p. t. „Dwaj złodzieje, czyli Robert i Bertrand," który w swoim czasie miał ogromne powodzenie. Dziś możemy donieść, że najlepsze siły dramatyczne wezmą udział w tem przedstawieniu. Bilety na ten benefis można nabywać od poniedziałku w handlu p. Hawranka (plac św. Ducha).

**Koncert.** W niedzielę dnia 19. kwietnia, odbędzie się w „Sokole" na pomnożenie funduszu budowy gmachu, koncert muzyki wojskowej 9. pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. Falla. Program jest następujący: 1. Uwertura do opery „Giovana di Arco", Verdi. 2. Walc „Muszka świętojańska", Fall. 3. a) „Du hörst wie durch die Tannen", pieśń, Martha v. Leoben; b) „Wieczorem", idylla, Czibulka. 4. Taniec z pochodniami z „Landfriede", Brüll. 5. „Coco", polka francuska, Brandl. 6. Uwertura „W Tatrach", Żeleński. 7. „Przysięga" z Hugenotów, Meyerbeer. 8. Potpourri, Fall.

Jak się dowiadujemy, koncert ten jest ostatnim w tym sezonie, spodziewać się przeto należy licznego udziału publiczności. Początek wyjątkowo o godz. 7. wieczorem.

**Koncert** pana Wilhelma Czerwińskiego i pani Zofji Sinkiewiczowej, jak już donosiliśmy, odbędzie się w poniedziałek (20-go) w sali Kasyna miejskiego. Przypominamy to naszym czytelnikom, sądząc, że uznanie, jakiem się cieszą w naszem mieście, tak p. Czerwiński jako doskonały pianista i kompozytor, jak też pani Sinkiewicz, uwalnia nas od dalszych słów zachęty. Dodajemy tylko, że większa część biletów na ten koncert, odznaczający się tak doborowym a oryginalnym programem, jest już rozkupioną.

**Impresario Merelli**, który w spółce z Dyrekcją Karlteatru w Wiedniu, utrzymywał w bieżącym sezonie na scenie tego teatru włoską *stagione*, zawiesił temi dniami wypłatę olbrzymich gaż włoskim śpiewakom, zwłaszcza zaś śpiewaczkom (signora Teodorini, Fohström i inne) i oświadczył węzłowato, że z powodu fatalnych stosunków finansowych zrywa z nimi umowy. Faktem jest, że mimo interesujących nowości, śpiewanych przez tę trupę w Karlteatrze i mimo ustalonej sławy primadonny sign. Teodorini, amfiteatr prawie zawsze świecił pustkami i dochody z przedstawień pokrywały zaledwie bieżące wydatki dzienne. Natomiast gaże artystów były stosunkowo ogromne, a choć odpowiednio do tego podniesiono także ceny miejsc w teatrze, wpływy były przez cały sezon tak małe, że ostatecznie Merelli nie mógł podołać niedoborom ustawicznym. Nie mając obecnie nic innego do wyboru, diwy włoskie zawarły z dyrektorem teatru p. Tatartzy nowe umowy, na znacznie korzystniejszych już dla przedsiębiorstwa warunkach.

## Ruch stowarzyszeń.

**Walne Zgromadzenie** członków Stowarzyszenia katolickiej czeladzi rzemieślniczej „Skała" we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 19. b. m. o godz. 4. po południu, w własnym lokalu, przy ulicy Mickiewicza, l. 28.

# Z izby sądowej.

**Lwów, 15. kwietnia.**

*(Szwagrowie).*

(m) Sala rozpraw tutejszego sądu karnego była przedwczoraj widownią niezwykłej w swoim rodzaju rozprawy. Była ona następstwem skargi, którą wniósł szwagier przeciw szwagrowi o obrazę honoru, a rzecz miała się jak następuje:

P. Alfred Hołyński były cukiernik, napisał, podpisał i kazał wydrukować w Nrze 17. *Kurjera Lwowskiego* na ostatniej stronnicy inserat tej treści:

W e z w a n i e

do pana Józefa Jaegermanna, profesora politechniki we Lwowie.

Ponieważ wszelkie wezwania ustne i pisemne nie odniosły pożądanego skutku i pan nie raczyłeś się dotąd wywiązać z obowiązku swego w obec mej osoby przyjętego na siebie, przeto wzywam pana publicznie do usprawiedliwienia się z postępowania takiego, jakiego niezwykł dopuszczać się żaden człowiek prawy, cudzą własność szanujący.

Pan przyznasz, że podstępnym sposobem wyłudziłeś znaczną kwotę odemnie, którą obecnie frymarczysz w sposób godny pospolitego wyzyskiwacza a niegodny stanowiska profesora c. k. Politechniki.

Jeżeli tedy w przeciągu trzech dni nie uczynisz zadość zobowiązaniu i po jedenasto letniem zwlekaniu nie załatwisz sprawy ze mną, zmusisz mię do oddania całej sprawy pod sąd opinji publicznej i wykazania twego niecnego ze mną postępowania nieuczciwego, na jakie jedynie pasożyt społeczeństwa zdobyć się może. *Alfred Hołyński.*

W skutek tego wezwania profes. Jaegermann wytoczył przeciw p. Hołyńskiemu proces o obrazę honoru.

Pan J. stanął przed sądem osobiście, mając do pomocy dra Gottlieba; pana Hołyńskiego bronił dr. Dzięgdzielewicz. Rozprawę prowadził radca Simonowicz.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego, który twierdził stanowczo, że jest niewinny, na co ofiarował przeprowadzenie dowodu prawdy.

Sprawę swoją, która spowodowała owo ogłoszenie w „Kurjerze", opowiada pan Hołyński w sposób następujący:

W 1872 roku postanowiłem ze szwagrem moim prof. Jaegermanem wybudować dom, któryby był naszą wspólną własnością, polegając na jego zapewnieniu, że na tem przedsięwzięciu zrobimy interes świetny. J. nie miał na budowę żadnych funduszów, dałem więc na zakupno gruntu przy ulicy Garncarskiej 1050 złr. a później gdy budowa postępowała, dodałem resztę pieniędzy razem 6.100 złr. Gdy dom był już zupełnie skończony, powiedział mi Jaegerman: „Słuchaj szwagrze, zaintabulujmy nasze żony na tę realność, a one będą się tem cieszyć". Zarządzanie tym domem należało do mnie i do J. Dodać muszę, że oprócz pieniędzy wziętych odemnie, pożyczył J. 12.000 w Banku hipotecznym i że realność wzmiankowana nie została zupełnie wykończoną, gdyż do kompletnej budowy brakowała jeszcze 1/3 kamienicy, na co był grunt przygotowany.

Po skończeniu 2/3 kamienicy objął Jägerman jej zarząd i do roku 1880, pomimo częstych z mojej strony nalegań i próśb, nie chciał żadną miarą złożyć rachunków z tej administracji, zasłaniając się tem, że ja nie mam prawa do takiego żądania. Wreszcie w roku 1880 przyparty do muru, przedłożył mi J. rachunki z zarządu i budowy, w których jednak niektóre pozycje znalazłem podwójnie wstawione; również procenta wykazane, których J. nie płacił. Dochody podane są niższe, aniżeli w rzeczywistości zostały pobrane, wciągnięte są procenta płacone od weksli itd. itd. — słowem bilans ten przedstawił mi w ten sposób, że z 6100 zł., które mu na budowę wspólną ofiarowałem, należy mi się obecnie dwa tysiące kilkaset zł. W roku 1878 wybudował J. dalszą trzecią część kamienicy za pieniądze (8000) w Banku hipotecznym pożyczone a zabezpieczone na całej realności! Do tej trzeciej części realności odmówił mi J. zupełnie prawa własności, twierdząc, że ją tylko dla siebie wybudował. Na odnośne pytania przewodniczącego dodaje p. Hołyński, że J. dawał wprawdzie cokolwiek na utrzymanie domu, lecz za to „żona moja była i jest guwernantką jego pięciorga dzieci". „Pan J. robi z moją żoną co mu się podoba, — mówi pan H. — ona pobłażliwa zgadza się na wszystko, on zaś ciągnie z tego korzyści. To też mówiłem jej nieraz, że J. zbiera śmietankę, a nam daje serwatkę".

Prof. J. zapytany przez przewodniczącego oświadcza, że rachunek ów, na który Hołyński się powołuje, jest tylko szkicem, zrobionym dla jego familji, co może najlepiej wyjaśnić żona oskarżonego.

Dr. Gottlieb wnosi tedy zawezwanie pani Hołyńskiej do rozprawy, na co obrońca pana H. się zgadza.

Następnie odczytano akta sporu cywilnego, w których Hołyński pozwał żonę o uznanie go za właściciela połowy realności, umówiwszy się z nią przedtem, że w sporze tym nie będzie się broniła. Tak się też stało. Pani H. nie wniosła obrony, skutkiem czego została dopuszczoną zaoczność w obronie. Dopiero następnie, a zupełnie niespodzianie wypłynął spór o restytucję terminu do wniesienia obrony (wbrew poprzedniej umowie). Spór restytucyjny przewlókł się do końca roku 1884, poczem oba spory we wszystkich instancjach Hołyński przegrał. Hołyński przypuszcza, że do sporu restytucyjnego Jaegerman namówił jego żonę. Twierdzenie swoje popiera argumentem, iż żona jego tak kocha swoją siostrę, a żonę pana J., iż wszystko co tenże zechce, ona uczynić zawsze gotowa.

Skutkiem przegrania tych procesów Hołyński jest w tem położeniu, że nie może wystąpić ponownie przeciw żonie, tem mniej zaś przeciw Jaegermanowi, nie ma więc nadziei wynalezienia dla siebie uznania własności, na którą dał grosz własny. Następuje przesłuchanie pani Hołyńskiej, która zapytana przez przewodniczącego, czy chce świadczyć w sprawie swego męża, odpowiada: „Muszę zeznawać dla stosunku, jaki mnie łączy ze stroną przeciwną" — poczem składa przysięgę.

Pani Hołyńska zeznaje, że mąż zaraz po ślubie, tj. w r. 1867, zaprowadził zwyczaj, iż oszczędzone pieniądze dawał jej mówiąc: „Nie jesteś

urzędnikiem, nie mogę zapewnić ci pensji, schowaj więc przynajmniej te oszczędności." O zaintabulowaniu jej jako właścicielki domu, dowiedziała się od męża, nie przywiązując jednak wielkiej do tego wagi, wiedząc, że i tak wszystko to jest wspólne. Na interesach się nie znała, to też nie wie, czy mąż jej zastrzegł sobie jakie prawa. Do J. nie rości sobie żadnych pretensyj.

O godzinie w pół do 2. odroczył przewodniczący rozprawę do popołudnia, wzywając obie strony do zgody.

Od godziny 4. do w pół do 6. po południu toczyły się rokowania między p. J. a H., w których brali udział obrońcy, kilku adwokatów i sędziowie przysięgli. Wreszcie zgodzono się na to, że p. Jägerman odda sprawę rachunków do rozstrzygnięcia sądowi polubownemu, a p. Hołyński odwoła zarzuty uczynione swemu szwagrowi, zobowiązując się odwołanie to umieścić w łamach *Kurjera Lwowskiego*.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Inspektorowie przemysłowi.** Minister handlu wystósował do wszystkich inspektorów przemysłowych pismo, w którem wyraża im zasłużone uznanie za szczegółowe i dokładne sprawozdanie o stanie przemysłu i rękodzieł w poszczególnych krajach koronnych. Sprawozdanie dotyczące przemysłu galicyjskiego streściliśmy już w dwóch obszernych artykułach.

**Sól bydlęca.** Telegrafują nam z Wiednia, że komisja powołana do przyznania nagrody państwowej za najlepszą sól bydlęcą, zastanawiała się z własnej inicjatywy także nad metodą denaturalizacji soli i uznała jako względnie najlepszy środek klej krochmalowy.

**Egzamin uczniów szkoły Towarzystwa ogrodniczego,** odbędzie się w niedzielę dnia 19. kwietnia br. o godzinie 4-tej po południu w zakładzie Towarzystwa ogrodniczego przy ulicy Piekarskiej nr. 24.

**Wiedeń** 16. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1951 sztuk nierogacizny, 3610 cieląt, 1971 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 32·— do 40·—, za 100 kilo żywej wagi, cielęta 36·— do 48·—, wyborowe 54·— do —·—, za 100 kilo mięsa, owce eksportowe od 22·— 29·—, za parę i złr. 46·— do 50·—, za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

# Przegląd polityczny.

**Lwów dnia 18. kwietnia.**

Wydział krajowy przyznał na wczorajszej sesji powiatowi Rzeszowskiemu tytułem bezzwrotnej zapomogi kwotę 1.500 złr. na wały ochronne w Jasionce, na które już przedtem przyznało Prezydjum Namiestnictwa zasiłek bezzwrotny w kwocie 5.000 złr. Dalsze zaliczki z funduszu krajowego udzielono następującym powiatom: Przemyskiemu dla dzierżawcy folwarku „Kupno" w dobrach Krasiczyńskich kwotę 600 złr., Kałuskiemu dla włościan gminy Tomaszowce kwotę 800 złr., Ropczyckiemu dalszą pożyczkę dla włościan kwotę 2.000 złr. Gorlickiemu dla włościan kwotę 3.000 złr. Jarosławskiemu dla ks. Jana Nejdocha gr. kat. proboszcza w Nienowicach kwotę 150 złr.

P. Fani Bogdanyi Hauslab, wdowa po majorze wojsk austrjackich, właścicielka fabryki ekstraktów zupnych w Rechnitz koło Steinamanger w Węgrzech zaproponowała Ministerstwu spraw wewnętrznych i galic. Wydziałowi krajowemu, aby dla włościan dotkniętych zeszłoroczną klęską powodzi a zagrożonych głodem zakupił u niej ekstrakty zupy kminkowej, ryżowej, grochowej i grysikowej, ofiarując 100 kilo za 20 złr. 10 cnt. Według dokonanej w Wydziale krajowym analizy najpożywniejszy z powyższych estraktów tj. grochowy, jako zawierający najwięcej substancyj protainowych, kosztowałby 5 razy więcej aniżeli w tym samym stosunku zakupiony materjał surowy (tj. 100 kilogr. grochu z dodatkiem potrzebnego smaku), w skutek czego Wydział krajowy postanowił nie korzystać z powyższej oferty.

Nadmienić tu należy, że p. Bogdanyi ofiarowała bezpłatnie w lipcu z. r. krakowskiemu komitetowi pomocy dla dotkniętych powodzią pewną ilość swoich ekstraktów, za co wyrażono jej w gorących słowach podziękowanie.

Z Drohobycza donoszą do *Miru*, że komitet złożony z 58 poważnych osobistości, (między którymi znajduje się 6 księży), pod przewodnictwem kan. Torońskiego i ks. Kuszniera, uchwalił jednogłośnie postawić jako kandydata na posła do Rady państwa p. Ksenofonta Ochrymowicza.

Starostwa galicyjskie zajmują się już układaniem list wyborców do Rady państwa.

Jak donoszą z Wiednia, ukończyła już Rada ministrów redakcję mowy tronowej.

Półurzędowy *Fremdenblatt* donosi, że Rada państwa nie będzie już zwołaną nawet na posiedzenie formalne. Postanowienie to miało zapaść z powodu pogłosek niepozbawionych podstawy, że lewica ma zamiar jeszcze w ostatniej chwili urządzić demonstrację przeciw większości i prawicy.

Klub zjednoczonej lewicy zbierze się z początkiem przyszłego tygodnia na posiedzenie w swoich lokalnościach w gmachu parlamentu. Przedmiotem obrad będzie program na przyszłość.

W sprawie przyszłych wyborów do Rady państwa donosi *Politik*, że w okręgu wyborczym Schönerera objawia się agitacja za konserwatywnym kandydatem. Dr. Bloch zapewne nie będzie ponownie wybrany w Kołomyi, natomiast prawdopodobnym jest ponowny wybór Sochora, który na przyszłość w ważniejszych kwestjach będzie głosował z Polakami.

Wynik przyszłych wyborów do Rady państwa zajmuje żywo wszystkie dzienniki przedlitawskie. Szczególnie interesujące są obliczenia dzienników niemieckich co do wyborów w Wiedniu. Według praskiej *Bohemji* ma być wybór Koppa, Weitlofa i Jaquesa zapewniony, natomiast niepewnym jest mandat w śródmieściu po zmarłym Hofferze, szczególnie w obec zamiaru demokratów, postawienia w tym okręgu kandydatury br. Walterskirchena. Zakwestjonowanym jest również okręg „Landstrasse", gdzie ma kandydować demokrata Mandl, tak samo piąty okręg wyborczy, gdzie kandydować będzie Lueger. Były poseł przedmieścia „Josephstadt", dr. Kronawetter, nie będzie prawdopodobnie kandydował w Wiedniu.

Według *Neue Fr. Presse* kandydować będzie wiceprezydent Izby posłów br. Gödöl-Lanoy w okręgu miejskim Cylei.

Z Zagrzebia donoszą, że projekt nowego regulaminu obrad sejmowych jest już gotowy i będzie niebawem przedłożony przez referenta odnośnej komisji. — Sejm rozpoczyna dziś obrady nad budżetem, które potrwają do końca kwietnia.

Z Warszawy piszą do *Czasu*: „Przesadzone krążyły wieści i dostawały się ztąd do dzienników zagranicznych, jakoby ruch robotniczy miał przybierać groźne rozmiary tak w Warszawie, jak w miastach fabrycznych Królestwa. Prawdą jest, że była chwila przykra, gdy skutkiem stagnacji w handlu i eksporcie fabrykatów naszych do Rosji, kilka fabryk znalazło się w konieczności zmniejszenia liczby robotników. Zwykle w podobnych razach wydalani bywają ci robotnicy, którzy dla słabszego zdrowia lub starości łatwiej popadają w pauperyzm. Ztąd naraz wielu robotników obarczonych liczną dziatwą znalazło się bez chleba. W obec skrępowania zbiorowej działalności miłosierdzia chrześcijańskiego; gdy ubogi nie może się pożywić przy furcie klasztornej, bo klasztory dawno zniesione, gdy dobroczynność publiczna nie może działać za pośrednictwem stowarzyszeń, jak św. Wincentego a Paulo w innych miastach i krajach — ubodzy zaczęli oblegać bramy domów i pałaców osób znanych z dobroczynności. Pewna natarczywość ubogich wzbudziła zaniepokojenie, zwłaszcza, że wyobraźnia skutkiem robót nihilistyczno-socyalistycznych jest bardzo u nas skorą do powiększania każdego objawu. Mogę atoli zaręczyć, że tym razem w tem robotniczem przesileniu była prosta polska bieda, a nie było jeszcze cechy socjalizmu zagranicznego.

Dziś położenie się polepszyło, dzięki ofiarności prywatnej i nieco lepszej sytuacji w stosunkach przemysłu fabrycznego. Nie wyklucza to wcale możności niebezpieczeństw z usilnej pracy emisarjuszów niemieckich i rosyjskich, szerzących zasady wywrotu, zwłaszcza w miastach zaludnionych robotnikami niemieckimi, jak Łódź i Zgierz, gdzie już próby zmów się praktykują. Robotnik polski niełatwo tym podnietom ulega.

Czy byli tu wysłańcy angielscy z pieniądzmi i w intencji zawiązania konspiracji na ewentualność wojny rosyjsko-angielskiej? nie śmiem twierdzić, ani przeczyć. To pewna, że nie śmieliby się oni nawet udać do kogokolwiek z pośród obywatelstwa polskiego, tak wiejskiego, jak miejskiego, że stanowczą znaleźliby odprawę od młodzieży polskiej i polskiego ludu."

Ristic udał się przez Wiedeń do Petersburga na zaproszenie tamtejszego stowarzyszenia panslawistycznego do udziału w uroczystości św. Metodego.

Z Petersburga piszą do *Polit. Corresp.*, że stanowisko ministra skarbu Bungego jest zachwiane i że jego dymisja ma niebawem nastąpić. Powodem tego ma być projekt pięcioprocentowego podatku od renty, który to projekt wywarł w kraju i za granicą bardzo przykre wrażenie.

*Pol. Cor.* konstatuje w korespondencji z Petersburga, że opinja publiczna w Rosji sprzyja od kilku dni energiczniejszej akcji w środkowej Azji.

Najbliższe otoczenie cara wprawdzie nie życzy sobie bezwarunkowo wojny, okazuje jednak tyle pewności wojskowej przewagi Rosji, że musi to wpłynąć na dyplomatyczną akcję tejże.

Londyński *Morning Post* pisze: Mamy wszelkie powody przypuszczać, że Rząd otrzymał od gabinetu rosyjskiego wiadomości wcale niezadawalające. Maska już zrzucona. Rosja obstaje przy zatrzymaniu wszystkich pozycyj i grozi zajęciem Heratu, jeśli Anglja nie weźmie na się odpowiedzialności za — przyzwolenie Emira na zatrzymanie wspomnianych pozycyj.

W powrocie ze Stambułu, zatrzymał się w Bukareszcie król szwedzki, którego odprowadził do stolicy Rumunji panujący książę bułgarski. Na cześć swych gości wyprawił król rumuński wielki obiad; wieczorem było miasto świetnie iluminowane a w teatrze odbyło się galowe przedstawienie. Nazajutrz odprowadzili królestwo rumuńscy króla Oskara do Sinaji (na granicy siedmiogrodzkiej) zkąd przez Kronstadt i Buda-Peszt odjechał do Wiednia.

*Polit. Corr.* zapewnia w korespondencji z Rzymu, że wszelkie pogłoski o rokowaniach między Anglją a Włochami o wysłanie wojsk włoskich do Egiptu i Sudanu, pozbawione są wszelkiej podstawy.

# Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 18. kwietnia. Przewodniczący lewicy, dr. Rechbauer, rozesłał następujące zaproszenie. Klub zjednoczonej lewicy odbędzie posiedzenie w dniu uroczystego zamknięcia sesji Rady państwa o godz. 11. przed południem. Na porządku dziennym: ważne komunikaty przewodniczącego.

(D.) **Wiedeń** 18. kwietnia. W okręgu wyborczym mniejszych posiadłości Prochatzig, z którego przy ostatnich wyborach wyszedł ks. Schwarzenberg, przyjętą została kandydatura dra Herbsta.

Wszyscy posłowie z Karyntji, z wyjątkiem Moricza, oświadczyli się za ponownem przyjęciem mandatów.

(C) **Wiedeń** 18. kwietnia. Centralna komisja statystyczna zaleciła Rządowi ze względu na będącą obecnie w toku sprawą regulacji kongruy, uzupełnienie statystyki kleru katolickiego i tegoż dochodów.

**Wiedeń** 18. kwietnia. Władysław Mikulecki, adjunkt fabryki tytoniu w Winnikach, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 17. kwietnia. Izba panów załatwiła bez rozpraw, w 2-em i 3-em czytaniu ustawę o kolei lokalnej Lwów-Rawa Ruska; Hatna-Kimpolung i o budowie kolei żelaznej z Doboj do Siminhan. Izba przyjęła do wiadomości rozporządzenie o zapomogach dla doknietych powodzią okolic galicyjskich.

**Zagrzeb** 18. kwietnia. W uzupełniających wyborach do Sejmu, straciło stronnictwo narodowe jeden mandat. Starczewiczanie utrzymali się w dotychczasowej liczbie.

**Petersburg** 17. kwietnia. *Prawit. Wiestn.* pisze: Depesza Komarowa, która tu nadeszła wczoraj donosi, że Afganowie opuścili wszystkie pozycje nad granicą. Straże rosyjskie zajmują dawne pozycje, a załoga rosyjska stoi w Taszkepri. Komarow odbędzie w tych dniach przegląd wojska.

**Petersburg** 17. kwietnia. Podług dzienników rosyjskich tymczasowy zarząd Pendżeh utworzony został z przywódców krajowych.

*Petersburg. Ztg.* przypomina, że Rosja w d. 17. marca wyraźnie oświadczyła, że Pendżeh leży w rosyjskiej sferze działania i zapowiedziała, że wojska rosyjskie na wypadek niepokojów Pendżeh zajmą. Zajęcie Pendżeh nie wyklucza bynajmniej pokojowego rozwiązania kwestji afgańskiej.

**Londyn** 18. kwietnia. W Izbie gmin oświadcza Gladstone: Z dalszych doniesień Lumsdena wynływa, że szef rosyjskiego sztabu przyznał dnia 28. marca, że jest zawiadomiony o angielsko-rosyjskim układzie. W sprawie zaprowadzenia prowizorycznego Rządu w Pendżeh, oczekuje Rząd bliższych szczegółów nim wejdzie w odnośną korespondencję z Petersburgiem.

**Londyn** 18. kwietnia. *Daily News* zaznaczają, że wczorajsze oświadczenie Gladstona wskazuje na utrzymywanie się widoków pokojowych.

*Standard* pisze: Skutkiem powolności Anglji, będzie nowa linja graniczna tak daleko na południe posunięta, jak tego sobie Rosja początkowo życzyła.

*Tirpid* dowiaduje się: Po rozprószeniu Afganów, cofają się Rosjanie pozornie do dawnych stanowisk. Komarów opuścił Pendżeh.

*Times* donoszą, że z Kandaharu odeszły posiłki do Heratu. Nic nie usprawiedliwia — powiada ten dziennik — zmiany opinii publicznej. Nawet w takim razie, gdyby Anglija była przygotowaną na opuszczenie Pendżehu i całego zajętego przez Rosjan terytorium, to i wówczas nie byłyby jeszcze usunięte wszystkie trudności.

## Wiadomości giełdowe.

*Lwów* d. 17. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 258·— do 262·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 220·— do 224·—. Banku hipot. galic. 282·— do 287·—, Banku kred. gal. 230·— do 235·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·— do 92·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·40 do 89·40, Banku krajowego 4½% w. a. 91·25 do 92·25, Banku hip. gal. 6% 101·25 do 102·25, Banku hip. gal. 5% 96·50 do 97·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·50 do 99·50. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 99·75 do 101·75, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75. Pożyczki krajow. z roku 1873 3% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·80 do 5·90, Dukat cesarski 5·82 do 5·92, Napoleondor 9·85 do 9·95, Pół-imperjał rosyjski 10·15 do 10·25, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21½ do 1·24½, 100 marek niemieckich 61·— do 61·75, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

*Wiedeń* dnia 18. kwietnia godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 286·30, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 76·50, Kolej Karola Ludwika 257·75, Połudn. 133·—, Renta papierowa 81·35, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·25, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·88—, Rubel papierowy 1·23½. Usposobienie: pomyślne.

*Wiedeń* dnia 17. kwietnia godz. 2 min. —. Akcje alp. tow. górn. 42·75, Węg. akcje kredyt. 285·—, Akcje anglo-austr. 100·25, Akcje banku Union 76·75, Akcje Karola Ludwika 257·50, Akcje kolei północnej 244·50, Akcje kolei południowej 131·75, Akcje kolei Alfoldzkiej 182·50, Akcje Staatsbahn 304·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 225·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173·50, Wiedeńskie losy 122·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 106·—, Galicyjskie oblig. indemn. 101·50, Losy regulacji Cisy 118·25, Losy Länderbanku 100·20. Węgierska renta 95·65, Akcje banku związkowego 102·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¼, Węgierskie losy 115·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

*Wiedeń* dnia 17. kwietnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·30, w srebrze 81·65, Renta w złocie 105·15, 5% austr. renta marcowa 96·70, Akcje banku wiedeńskiego 858·—, kredytowego 285·80, Londyn 125·10. Srebro —·—, Napoleondor 9·87—, Dukat ces men. 5·87, 100 marek niemieckich 61·07.

*Berlin* dnia 17. kwietnia godz. 5. min. 40. Rosyjskie banknoty 202·35, Akcje kredytowe 470·—, Lombardy 219·—, Galicyjskie 105·75, Kolei rumuńskiej 58·25, Austrjackie banknoty 163·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

*Paryż* Renta 3% 78·37.

*Telegramy zbożowe* dnia 17. kwietnia. Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·— do 28·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9·16 do 9·18 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·12 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 171·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 41·80 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 47·40 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

*Nafta.* Wiedeń: dnia 18. kwietnia: 13·50 do 13·75. Brema: 7·10 do —·—. Hamburg: 7·20, na kwiecień 7·10 na sierpień-grudzień 7·55. Antwerpja: na kwiecień 17⅝. Nowy-York: 7⅛. Filadelfija: 7¾.



### NADESŁANE.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy, c. k. liweranta nadwornego i aptekarza obwodowego w Korneuburgu.

Proszek dla bydła sprowadzony ostatnim razem wyszedł a osoba która miała mi go starczyć nie nadesłała, zatem proszę przysłać mi odwrotną pocztą 40 pakietów.

Tu pozwolę sobie dodać, że proszę o rychłą przesyłkę dlatego, ponieważ nasze bydło holenderskie, które było bardzo zaniedbane, przez dawki tygodniowe tak dalece się poprawiło, że obecnie nic nie pozostawia do życzenia.

Z poważaniem **J. Nowak.**

Zarząd dóbr państw. w Niższej Austrji. 17. lipca 1882.

Składy wymienione są w dzisiejszym anonsie „... koncesj. proszek korneuburgski dla koni, bydła rogatego i owiec".



### NADESŁANE.

**Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld aptekarz we Lwowie.**

Bardzo jestem wdzięczny Wmu Panu za przysłane mi dwie butelki Malagi z chiną i żelazem, który to zbawienny środek wycieńczonego mnie ciężką chorobą (dwurazowe zapalenie płuc) przyniół mi zupełną ulgę i czuję się obecnie po wyżyciu tego środka daleko zdrowszym.

Zalecam każdemu choremu udać się do Wgo Pana i ten nieoceniony, dla zdrowia nader przyczyniający się środek, od Wgo Pana sprowadzać.

Z głębokim szacunkiem

**Tadeusz Dąbski.**

1 c. k. woźny sądowy w Kopeczyńcach.

Do dzisiejszego numeru dołączamy ósmy arkusz powieści pod tytułem: „SKAZANIEC".

F. KNAUER i SYN

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

POD ZŁOTYM LWEM

poleca

Prześcieradła szirtyngowe bez szwu od złr. 1·50,

Płócienne bez szwu od złr. 2·25,

*Sienniki gotowe od złr. 1·10.*

1541 4

WE LWOWIE

---

# KASZTANY

na sposób francuski

# Marons glacès

**codziennie świeże**

poleca

CUKIERNIA i FABRYKA CZEKOLADY

***Ferdynanda Grosa***

**we Lwowie.** 1712 1—0

---

**Laboratorjum chemiczne**

JULIANA HAUSBERGA

*magistra farmacji w Tarnopolu.*

**Odszczególnione na wystawach!**

Medal państwowy!

**Piegi, plamy wątrobiane, opalenie, łuszczenie się naskórka, pryszczyki i t. p. nieczystości skóry** usuwa pod gwarancją w najkrótszym czasie

## MLEKO LILIOWE.

***Cena flakonu z dokładnym opisem użycia 1 złr. 50 cnt.***

Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera i w aptekach na prowincji. 1532 2—0

---

# Dla młynów parowych, tartaków, odlewarń żelaza, browarów, gorzelń, rafineryj nafty i parafiny,

**polecają:**

Gazę jedwabną i płótna na worki z najlepszych fabryk, konopie, kłaki, „Jutefäden", „Lagerwolle", „Lagerdochten", łój, smarowidło do kół maszynowych, oliwę maszynową i rzepakową, o ej „Vulkanöl", płyty gumowe z konopnemi i drucianemi wkładkami, węże gumowe i parciane, gurty konopne, pasy maszynowe, skórzane i kauczuko-wo-konopne, rzemyki do szycia pasów, sznury i płyty asbestowe, tektury do spajania rur, „Serbat mastix", Eisen i miniumkitt, pokost, minium, bleiweiss, siarka, boraks, kwas solny, cyna, cynk, kompozycja cyny, metal „Maschwitz", ołów, rury cynowe i ołowiane, papier szmirglowy i szklisty, szmirgel z Naxos, szmirgel na płótnie, „Cobaltblau" farba do malowania beczek naftowych, farby anilinowe w nafcie rozpuszczalne, pendzle, szczotki, taśmy miernicze, rury szklane „Eprouvets", wagi wodne, pipy do beczek drewniane, mosiężne i cynowe, pipy musujące, wentyle do beczek, maszyny do korkowania, mycia flaszek i kapslowania, korkociągi, kapsle na flaszki, blacha na szpunty, smoła browarnicza, worki do filtrowania piwa i wina, trzaski laskowe, cukier gronowy, glazura na żelazo i drzewo, wiaderka do gaszenia ognia, szpagat do szycia, korki i szpunty do beczek, żelatyna, glyceryna, dwusiarczan wapniowy, kwas salicylowy, tanina, szkło wodne, dwusiarczan węglanu, kwas winny, Raja Clavatta, ter gazowy, grafit, cement, gips, smarowidło i kit na kopyta, krajowe smarowidło na skóry, farby olejne, pokosty, lakiery, kwas karbolowy i wszelkie inne środki do desinfekcji, jakoteż dla szklarzy i handli szkła, nasz obficie zaopatrzony skład w dyamenty do rznięcia szkła.

**Cenniki** na żądanie gratis i franco.

# HÜBNER i HANKE

1574 *we Lwowie.* 11—0

---

# Telegram!

*Nabywszy bardzo tanio wielką ilość*

# flaszek

na wino, piwo, porter, wódkę, rozolisy i rum, sprzedaję takowe po cenach fabrycznych, również mogę odsprzedawać etykiety i kapsle do flaszek.

***Wolf Rapp,***

Lwów, ulica Żółkiewska l. 27.

---

## Każdy nagniotek

i **brodawka** usunięte zostają niezawodnie i bez bolu w najkrótszym czasie przez samo penzlowanie **zaszczytnie znanym jedynie prawdziwym środkiem przeciwko nagniotkom Radlauera z apteki Czerwonej w Poznaniu.** Karton z flaszką i penzlem 50 cnt. 1593 3—0

**Skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.**

---

# WEBA KING.

**„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.**

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn". Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

**Ceny „Weby King":**

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7·—

1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80

Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . . . . . . złr. 12·80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym składzie 1517 6—0

**we Lwowie**

**ulica Karola Ludwika l. 1.**

**M. BAYER i Spółka.**

---

**Powszechnie uznany**

# ekstrakt oliwy słuchu

c. k. sekund. dr. Schipka, który usuwa każdą nie wrodzoną ***głuchotę***, i prawie natychmiast ***szum w uszach, strzykanie, wypływ z uszu*** itd. jest ***prawdziwy*** wraz z przepisem użycia do dostania za przesłaniem złr. 1.50.

**w głównym składzie**

**J. LÖBL. Wien, IX. Seegasse 8.**

---

Na podstawie studjów w konserwatorjum wiedeńskiem z odznaczeniem ukończonych, jakoteż **na mocy prawa, t. z. egzaminu państwowego** — przed c. k. komisją wiedeńską w teorji, kompozycji, tudzież w praktyce z wyszczególnieniem złożonego

**w roku 1881 założona i koncesjonowana**

# SZKOŁA MUZYCZNA

***we Lwowie, ulica Ormiańska l. 27, I. piętro,***

pod kierownictwem artystycznem

## prof. muz. Emanuela Kaczkowskiego.

**ROZKŁAD NAUK:**

1) Gra na fortepianie solo i z instrumentami (Kammermusik). 2) Gra na harmonium. 3) Wykłady teoretyczne. 4) Historja muzyki, tudzież literatury muzycznej. 5) Wykłady popularne. 6) Kurs pedagogiczny. Wykłady odbywają się w języku polskim, niemieckim, francuskim lub włoskim. **Szkolne w klasach fortepianu wynosi 8 złr. miesięcznie we wszystkich kursach. Dwie lekcje w tygodniu. Dwoch uczniów na jedną godzinę we wszystkich klasach.** Statut można otrzymać bezpłatnie w Zakładzie, tudzież we wszystkich księgarniach miejscowych. 1697 1—1

---

# KANTOR WYMIANY

**c. k. uprzywil. galic.**

# AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

***kupuje i sprzedaje***

**wszystkie efekta i monety**

pod warunkami najprzystępniejszemi

# 5% Listy hipoteczne,

**jako też**

# 5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

**są w tym kantorze do nabycia.**

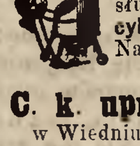
☛ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1500 3—0

---

***Woda mineralna***

# Czigelka

z świeżego czerpania, już nadeszła do składu rozsyłkowego, **Alojzego Muszyńskiego** w Grybowie. 1640 5—6



**Przenośne piecyki kuliste.** Oddające znakomite usługi przy paleniu **kawy, fig, cykorji, słodu, jęczmienia** etc. Najlepsze i najtańsze aparaty tego rodzaju.

**C. k. uprz. fabryka maszyn**

w Wiedniu, Währing, Herrengasse 64.

---

# Dla drukarń, litografij urzędów i sądów,

**polecają:**

Farby do dzienników, akcydencyjną, do dzieł, ilustracyjną, piórową, na plakaty czerwoną i niebieską, do przedrukowania, do grawirowania i kredową, pokost drukarski w różnych tęgościach, lakier etykietowy i damarowy, atrament i tusze autograficzne, farby do stampiglij, brązy, preparat, kwas galasowy i octowy, benzynę, asfalt styryjski i amerykański, amoniak chemicznie czyszczony, glicerynę, Kleesalz, tanine, kwas winny, olej terpentynowy, gumę arabską, pomeks, łój, oliwę kościaną, gąbki, papier do odbijania (Pauspapier), cynober prawdziwy chiński, karmin i wszelkie inne farby suche, metal w płatach, prawdziwe złoto i srebro w płatach, zinnfolię białą i kolorową, „Schlagmetall" cynk, Antimonium Regulus, dektury litograficzne, masę na walce, oliwę do smarowania maszyn, kredę, korek do czyszczenia płyt cynkowych, gąbki oprawne do czernienia, papier szmirglowy.

**Cenniki** na żądanie gratis i franco.

# HÜBNER i HANKE

1574 *we Lwowie.* 11—0

---

# ST. MARKIEWICZ

**we Lwowie, Rynek l. 42,**

poleca 1498 9—0

***z zupełnie świeżego transportu***

**przewyborne w smaku i zapachu**

przez **Suez** sprowadzane

# HERBATY

**chińskie**

a mianowicie:

| N. | | ½ ko. zł. |
|---|---|---|
| N. 0. | „Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom. | 5·— |
| N. 1. | „Taszu" Perła chin, żółto-kw. | 4·40 |
| N. 2. | „Juntojczan Pecha", białokw. | 4·— |
| N. 3. | „Nandżyn", czarna mocna . . | 3·20 |
| N. 4. | „Souchong", mało narkot. . . | 2·80 |
| N. 5. | „Congo", familijna dobra . . | 2·— |
| N. 6. | „Proszek herbaciany" . . . | 1·50 |
| N. 7. | „Wysiewki", z najlep. herbat. | 1·70 |
| N. 8. | „Souchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach | 4·— |
| N. 9. | „Souchong", powyższa na wagę | 3·60 |
| N. 10. | „Czarna karawanowa", Wereszczenki, funt rosyjski . . . | 4·80 |
| N. 11. | „Kwiatowa karawanowa", Wereszczenki, funt ros. . . . . | 6·— |

---

Program bezpłatnie i franco. — Największy wybór! Najtańsze ceny!

Największa w kraju!

# CZYTELNIA

**polska, francuska, niemiecka i angielska,**

tudzież 1605 3—0

## WYPOZYCZALNIA NUT

**na fortepian, inne instrmenta i do spiewu**

# GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

przedtem

## KAROLA WILDA

zalecają się

*największym doborem dzieł najlepszych i najnowszych*

**i cenami bardzo przystępnemi.**

Katalogi najnowszych tańców i operetek na żądanie gratis i franco.

---

# TRUSKAWIEC

w pobliżu stacyj kolejowych „Drohobycz" i „Drohobycz - Truskawiec",

**poczta i telegraf w miejscu.**

**Sławne od dawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej.**

Zdroje solno-siarczane, sól glauberską zawierające i zdrój moczopędny **„naftowym"** zwany, jakoteż kąpiele z wody siarczanej i solanki i z mułów mineralnych, a mianowicie z borowiny żelazistej i z mułów siarczanego i solnego.

***Otwarcie pory kąpielowej dnia 26. maja.***

Lekarze zdrojowi: **dr. Adolf Dietzius** z Jarosławia i **dr. Jan Rosner** z Krakowa. Apteka w miejscu. Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa potwierdzonem przez c. k. Starostwo uwzględniać się będzie tylko w pierwszym i ostatnim sezonie. 1659 4—10

**Zarząd zdrojowy truskawiecki.**

---

Szwajcarska

**CZEKOLADA**

i

KAKAO

Z FABRYKI **Amedee Kohler & Fils w Lausanne** (Szwajcarja) ZAŁOŻONEJ w r. 1830.

Ods z cesgólniona medalami I. klasy. Jeneralny Ajent dla Austro-Wegier. **L. H. BERSTEIN w WIEDNIU** IX., Berggasse Nr. 18.

Szwajcarska

**CZEKOLADA**

i 1540 12—24

# KAKAO.

---

# Na raty



lub też za gotówkę

# o 10% taniej,

sprzedaję na raty miesięczne **złote i srebrne remontoary, zegarki wahadłowe, salonowe, pokojowe, zegary grające i przyrządy grające 1 — 10 kawałków, pierścienie brylantowe i złote, łańcuszki, medaliony, krzyże, bransolety i garnitury.**

Towar wysyła się każdemu zamawiającemu natychmiast po przysłaniu pierwszej raty. **Sprzedaż pod gwarancją.**

Ilustrowane cenniki, w których znajduje się podana także wysokość rat, przesyłają się za nadesłaniem 20 cnt. w gotówce lub w markach listowych.

Wyłączna sprzedaż c. k. patentowanych w nocy świecących tarcz zegarowych.

Wszelkie reparacje zegarków i towarów złotych wykonywa się jak najtaniej i najspieszniej, tylko u fabrykanta. — Adres: 1672 1—0

**JACOB FUCHS, Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant,**

(handelsgerichtl. protocol. Firma)

**Wien, I., Schulerstrasse 1 (Rothschildpalais).**

---

**Sześć medali zasługi i dyplom uznania**

za

niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe!

# PUDR KSIĄŻĘCY.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru, są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 cnt., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1.60.

## WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr. w. a.

## MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 cnt.

**Wodę lwowską** odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon złr. 1·50; pół flakonu 80 cnt.

**Wodę kolońską** przednią. — flakon po cnt. 15, 25, 50 i złr. 1; najprzedniejszą (potrójną) flakon po cnt. 20, 40, 80, złr. 1·50, 2, 3·50 i 5 złr.

**Perfumy** na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fijołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop, hiacynt, konwalia, róża i i. p., od 35 cnt. do 3 złr. flakon.

**Wodę lewandową** i lewandową ambrową, do skrapiania sukień, i odświeżania powietrza w pokojach, flakon po po cnt. 50, 70, 90 i złr. 1.50.

**Ocet toaletowy** do nacierania ciała, do płukania ust, flakon po po 5 cnt. i 1 złr.

**Ocet salonowy** do kadzenia, flakon po 50 cnt. 1497 3—0

# JAN IHNATOWICZ

fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

sklepy własne: ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski

i filja w KRAKOWIE Sukiennice l. 20

---

**C. k. uprzywil. Rafinerja Spirytusu,**

# FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i OCTU JULIUSZA MIKOLASCHA

**we Lwowie,** 1569 3—0

**Spirytus najczyściejszy** dla fabryk **likierów** i do fabrykacji **perfum,** dla pp. aptekarzy itd.

**Rosolisy najprzedniejsze. Wódki mocne polskie itp.**

***wszystko po cenach umiarkowanych.***

---



Premjowane na wystawach światowych:

**w Londynie 1867, w Paryżu 1867,**

**w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

# Fortepiany na raty

***dla Wiednia i dla prowincji***

**koncertowe, salonowe i krótkie**

jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 złr.

Fortepiany innych firm 280—350 złr. 1561 3—30

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.

---

**Osłabienie siły męzkiej, choroby nerwów,**

**skryte grzechy młodości i wyuzdania.**

Dra Wruna

# Proszek peruwiański

**(wytworzony z ziół peruwiańskich).**

SCHUTZ-MARKE DR WRUN

Proszek peruwiański jest jedyny i jedynie nadaje się ku temu, ażeby usunąć wszelkie osłabienie członków płodnych i rodnych, a temsamem u mężczyzn impotencję, a u kobiet niepłodność. Proszek peruwiański skutkuje także niezawodnie na bezsilność, powstałą przez ubytek soków i krwi, jakoteż we wszelkich fazach osłabienia w skutek wyuzdanego życia, onanji i polucyj nocnych (tej jedynej przyczyny impotencji), dalej przeciwko wszelkim chorobom nerwów, jakoto: osłabienie umysłu, niknięcie siły fizycznej, boleść w krzyżu i pacierzu, migrenie, znużenie, brak humoru, uporczywe zatwardzenie, nerwowe drżenie rąk i nóg, anemja i t. d.

Wszystkich powyżej wymienionych chorób nie leczy żaden inny dotąd znany w medycynie środek tak niezwłocznie i z taką dokładnością, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena jednego pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cnt.

Składy u następujących pp. aptekarzy: **We Lwowie: Zygm. Rucker, Piotr Mikolasch,** apteka pod „Gwiazdą"; **w Krakowie: W. Redyk; w Czerniowcach: J. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrógiewicz. Jeneralny Ajent w Wiedniu: Al. Gischner,** dyplomowany aptekarz, II. Kaiser-Josefstrasse 14. 1521 3—0

---

**Paryskie prezerwatywy** ● prawdziwe gwarantowane nieszkodliwe ● **Paryskie prezerwatywy**

Niezawodne pęcherze **gumowe** i **rybie** w różnej jakości po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. za tuzin, **kapy gumowe** (krótkie) po 3 złr. tuzin, **gąbki przezorności** po 2, 3 i 4 złr. tuzin, jakoteż wszelkie specjalia gumowe rozsyła **pod dyskrecją** za zaliczką albo za gotówkę franco rekomendowane. 1514 2—0

**Pierre Mounier,** magazyn paryskich specjalności gumowych.

***Wiedeń, I. Kärthnerstrasse 14 w bazarze i I. Freiung 2 w bazarze bankowym.***

**NB. Przestrzega się przed anonsami nieprawdziwemi i w błąd wprowadzającemi.**

---

Ces. król. koncesjon.

# Proszek Korneuburgski

**dla koni, bydła rogatego i owiec,**

## Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

***ces. król. liweranta nadwornego,***

**używany z nadzwyczajnym skutkiem w masztalarniach Ich Mość królowej Anglji i króla pruskiego, cesarza Niemiec, jak również wielu znakomitości, odznaczony medalami: londyńskim, paryskim, wiedeńskim, monachijskim i hamburgskim.** 1518 1—0 D

Okazał się on skutecznym, jako **proszek odżywiający bydło,** gdy się go regularnie zadaje, przy **braku apetytu, dojeniu się krwią, do poprawy mleka,** wspiera oraz naturalny opór zwierząt przeciwko wpływom zarazy, oraz zmniejsza inklinację do gruczołów i kolek.

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:

We Lwowie en gross u pp. Piotra Mikolascha apt., Jakóba Baisera apt. i Zygm. Ruckera; en datail u pp. K. Krzyżanowskiego apt., Jakóba Piepesa apt., A. Sklepińskiego apt., Piotra Geilhofera apt. i Henr. Blumenfelda apt.; dalej w aptekach: w Baranowie, Białej, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Borysławiu, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Glinianach, Gródku, Gurahumorze, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaśliskach, Jaworowie, Krakowie, Kołomyi, Leżajsku, Mielcu, Milówce, Myślenicach, Nadwornie, Nowym Sączu, Nowym Wiśniczu, Niżniowie, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Ulanowie, Uhersku, Uściu biskupiem, Ustrzykach dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wojniczu, Zakluczynie, Zaleszczykach, Zborowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żołyni, Żurawnie i Żywcu.

Znajdują się także składy prawie we wszystkich miastach i miasteczkach wszystkich krajów koronnych i są ogłaszane od czasu do czasu w dziennikach prowincjonalnych.

**Centralny skład rozsyłki: Apteka obwodowa w Kornenburgu.**

**Celem zapobieżenia fałszowaniom uprasza się zwracać uwagę na to, ażeby każda etykieta zaopatrzoną była w podpis mój, niżej umieszczony, czerwonym atramentem.**

Kto przekona mię, iż ktoś zfałszował markę moją tak, iż mogę żądać jego ukarania, **otrzyma nagrodę aż do 500 złr. wynoszącą.**

*k. k. Hoflieferant*

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.